SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 4 września 1951 r. | Nr 210 (418) B | Cena 15 gr

Protest gen. Kim Ir-sena i gen. Peng Teh-hueia przeciw nowym prowokacjom amerykańskim w strefie Kaesongu

Jak donosi agencja Nowych Chin, gen. KIM IR-SEN, naczelny dowódca koreańskiej armii ludowej i generał PENG TEH-HUEI, dowódca chińskich ochotników ludowych, wystosowali 1 września do generała RIDGWAY'A protest przeciwko niezmiernie poważnemu aktowi prowokacji, jakiego dopuścił się samolot amerykański, który 1 września o godz. 0,30 wtargnął do strefy neutralnej Kaesongu i dokonał tam bombardowania. Bomby spadły w odległości 500 — 600 metrów od kwatery Nam Ira. W proteście tym czytamy m. in.:

Po incydencie z dnia 22 sierpnia strona wasza nie tylko wykazała brak poczucia odpowiedzialności przy omawianiu tego aktu prowokacji oraz odrzuciła nasze propozycje w sprawie przeprowadzenia ponownych dochodzeń, lecz ponadto nasyłała w dalszym ciągu wojska południowo - koreańskie dla inwazji strefy neutralnej Kaesongu. Jednocześnie trwały wciąż wypadki wtargnięcia waszych samolotów wojskowych ponad strefę neutralną Kaesongu. Wydarzyło się to 25 razy w ciągu ośmiu dni poczynając od 23 do 30 sierpnia.

Jakkolwiek szef naszej delegacji gen. **Nam Ir** protestował za każdym razem przeciwko tym kolejnym aktom prowokacji z waszej strony — **odpowiedzią waszej delegacji i pana osobiście były bezczelne zaprzeczenia i próby całkowitego zignorowania faktów.** Poza tym wasze siły zbrojne kontynuowały swe prowokacje bez żadnych skrupułów, a 1 września dokonały po raz drugi bombardowania strefy neutralnej Kaesongu.

Nawet w chwili, gdy wasi oficerowie łącznikowi dokonywali 1 września dochodzeń w Kaesongu, jeden z waszych samolotów wojskowych przeleciał bezprawnie nad strefą neutralną. Świadkami tego wypadku byli wszyscy obecni podczas dochodzeń, nie wyłączając korespondentów prasowych obu stron.

Fakt, że wasza strona gwałci wciąż porozumienie w sprawie strefy neutralnej Kaesongu wytłumaczyć można jedynie zamiarem storpedowania rokowań o rozejm w Korei tak, by dalsze rozmowy nie mogły się odbywać.

Wobec powyższego stwierdzamy uroczyście:

Jeżeli jesteście zdecydowani zerwać rokowania — powinniście oświadczyć to odważnie i w sposób formalny zamiast dopuszczać się wciąż takich nikczemnych prowokacji. Jeżeli zaś macie zamiar wznowić rokowania w Kaesongu, aby doprowadzić do sprawiedliwego i rozsądnego porozumienia w sprawie rozejmu — powinniście zadośćuczynić następującym żądaniom z naszej strony:

Wasza strona musi potraktować sumiennie i z poczuciem odpowiedzialności wszystkie poważne akty prowokacji, które miały miejsce w dniach od 22 sierpnia do 1 września i musi udzielić gwarancji, że w przyszłości nie powtórzą się podobne wypadki pogwałcenia porozumienia w sprawie strefy neutralnej Kaesongu — tak, aby można było wznowić rokowania o rozejm. Oczekujemy waszej odpowiedzi.

Działania wojenne w Korei

Dowództwo naczelne **Koreańskiej Armii Ludowej** podaje w komunikacie z 2 września, że oddziały Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich odpierały pomyślnie na wszystkich odcinkach frontu ataki nieprzyjacielskie, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty. Strącono 5 samolotów nieprzyjacielskich, bombardujących i ostrzeliwujących spokojną ludność w **Phenianie, Wonsanie** i **Czanenie.**

Liga Kobiet mobilizuje kobiety do czynnej walki ze spekulacją

Prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet powzięło uchwałę wzywającą kobiety polskie do czynnego włączenia się w akcję walki ze spekulacją. W uchwale tej czytamy m.in.:

Kobiety polskie, którym Polska Ludowa dała pełne prawo do pracy, nauki i awansu społecznego, których dzieci otoczyła troskliwą opieką, które uczyniła równoprawnymi współgospodarzami swej Ojczyzny — nie nie dopuszczą do panoszenia się spekulacji i staną do bezlitosnej walki z wrogiem. Kobiety pracujące zawodowo i gospodynie domowe z miast i wsi jako najbardziej zainteresowane sprawami zaopatrzenia, w pełni rozumieją wagę i znaczenie pełnej realizacji uchwały Rządu w sprawie walki ze spekulacją: uchwały będącej wyrazem troski Rządu o warunki życia mas pracujących. Kobiety zdają sobie sprawę, że od aktywnego udziału całego społeczeństwa w walce ze spekulacją, zależy w dużym stopniu szybka likwidacja chwilowych trudności zaopatrzeniowych

W dalszym ciągu uchwały Prezydium Zarządu Głównego Ligi zaleca swoim organom terenowym wydelegowanie do współpracy z Komisjami do Walki ze Spekulacją najbardziej świadomych aktywistek oraz rozwinięcie szerokiej akcji uświadamiającej w mieście i na wsi w celu zwalczania wrogiej plotki i paraliżowania działalności spekulantów i szkodników gospodarczych.

3.800.000 uczennic i uczniów – przyszłych budowniczych socjalizmu radośnie i uroczyście rozpoczęło nowy rok szkolny

(Informacja własna)

Uroczyście i radośnie rozpoczęły w całym kraju dzieci i młodzież nowy rok szkolny. Już w przeddzień nowego roku szkolnego ulicami miast przeciągnęły barwne, roześmiane, radosne pochody uczennic i uczniów.

Na wiecach młodzież szkolna manifestowała swą gotowość wytrwałej systematycznej pracy dla osiągnięcia jak najlepszych wyników nauki w nowym roku szkolnym. 1 września we wszystkich szkołach kraju na wsi i w mieście zebrała się młodzież by wysłuchać przemówienia radiowego Ministra Oświaty W. Jarosińskiego i prezesa CUSZ J. Zarzyckiego. W uroczystościach rozpoczęcia roku szkolnego brali licznie udział przedstawiciele PZPR, Rad Narodowych, ZMP, organizacji społecznych oraz licznie gościli rodzice dzieci i młodzieży.

W progi szkół weszła 1 września olbrzymia armia przyszłych budowniczych socjalizmu.

3.800 tysięcy dzieci i młodzieży rozpoczęło naukę. 150 tysięcy nauczycieli rozpoczęło zaszczytną pracę nad wychowaniem młodego pokolenia.

„POMOŻE WAM ZMP"

Rozmowy wesołe, niefrasobliwe, przerywane wybuchami śmiechu, toczą się przed budynkiem szkolnym, przed klasą, na korytarzu. Oczywiście tematem rozmów i zwierzeń są wakacje.

— Wyobraźcie sobie, nauczyłem się pływać...

— A my zdobyliśmy pierwsze miejsce we współzawodnictwie brygad żniwnych w powiecie...

— Przybyło mi dwa kilogramy...

Młodzież cichnie i poważnieje, gdy rozlega się dzwonek.

W **Technikum Budowy Silników** w Warszawie przy **ul. Hożej 88** uroczyste powitanie roku szkolnego rozpoczyna się odśpiewaniem hymnu narodowego i przemówieniami wychowawców.

Do klas drugich tj. do uczniów, którzy przyszli do Technikum po 9 klasach szkoły ogólnokształcącej przemawia ob. **Kazimierz Nogowski.** „**Jeszcze więcej niż w latach ubiegłych będziemy złączeni z przemysłem**—brzmią słowa nauczyciela **— i od waszej pracy zależeć będzie uczestnictwo w Planie 6-letnim, w budowie naszej ojczyzny. Wiecie, że za czasów Polski sanacyjnej nie wszyscy mogli się uczyć, bo szkoła była tylko dla wybranych. Dzisiaj wszyscy mogą się uczyć.**

...powinniście sobie przyrzec w dniu dzisiejszym, że dacie z siebie najwięcej wysiłku, aby uzyskać dobre wyniki w nauce. Pomoże wam w tym przodująca organizacja ZMP-owska, która wiedzie młodzież po zwycięskiej drodze."

Nauczyciele skończyli swe przemówienia. Jest godzina 9,15 i speaker warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia ogłasza: „podajemy przemówienie prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego Janusza Zarzyckiego".

Przyszli technicy i inżynierowie z uwagą przysłuchują się słowom prezesa CUSZ. Twarze są poważne i skupione. Wzrok młodzieży badawczy i czujny mówi: nie zawiedziemy pokładanych nadziei, będziemy uczyć się jak najlepiej. Na zakończenie uroczystości uczniowie Technikum Budowy Silników zwiedzili wystawę modeli samolotów, zorganizowaną w szkole przez Dyrekcję Technikum.

W tym samym gmachu, w **Technikum Chemiczno - Ceramicznym** witał uczniów dyrektor ob. **Ciechanowski.** Dyrektor wskazał młodzieży na wielkie perspektywy, jakie ma przed sobą przemysł chemiczny w naszym kraju, szczególnie w Planie 6-letnim. Po wysłuchaniu przemówienia dyrektora szkoły i Prezesa CUSZ młodzież odśpiewała hymn ŚFMD.

Kol. **Maria Nowosielska** ZMP-ówka, uczennica IV klasy Liceum Chemicznego po skończonej uroczystości powiedziała nam: „W zeszłym roku byłam uczennicą więcej niż średnią, w tym roku **muszę** być uczennicą dobrą. Wspaniałe wakacje jakie przeżyłam w roku bieżącym sprawiły, że postanowiłam od początku roku uczyć się systematycznie i porządnie. Byłam na obozie społeczno-wypoczynkowym ZMP i na bardzo udanej praktyce wakacyjnej w fabryce w **Tarchominie.** Nauczyłam tam się bardzo wiele i wiele nowych rzeczy dojrzałam, ale zarazem oceniłam swój niedostateczny zasób wiedzy. Dlatego obecnie zabieram się z całą pasją do nauki, aby jak najszybciej rozpocząć pracę w fabryce".

M. KOROTYŃSKA

WITAMY DZIECI „ROCZNIKA PKWN"

W Szkole Podstawowej 43 w Poznaniu wzięli udział przedstawiciele **Wydziału Oświaty WRN, ZMP, Ligi Kobiet** oraz licznie zgromadzeni rodzice.

Do zebranych przemówił kierownik szkoły ob. **Lercha,** który serdecznie powitał dzieci, a zwłaszcza 1-klasistów z rocznika PKWN, którzy na tej uroczystości otrzymali upominki. W imieniu dzieci 1-klasistów krótkim wierszykiem odpowiedział **Edward Pitz** — urodzony w dniu wydania historycznego Manifestu Lipcowego.

7 NOWYCH WYDZIAŁÓW

W auli **Technikum Hutniczego w Katowicach** w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego zebrało się 3 tysiące uczniów tej uczelni, którzy rozpoczynają w tym roku naukę na **siedmiu nowych wydziałach —** konstrukcyjnym, hutniczym, technologicznym, energetycznym, chemicznym, mechanicznym i elektrycznym.

Po wysłuchaniu przemówienia prezesa CUSZ Zarzyckiego do młodzieży przemówił dyrektor technikum witając młodzież w nowym roku szkolnym. Uczniowie wydziału mechanicznego — uczestnicy 2 turnusu Brygad SP złożyli meldunek ze swej pracy w brygadzie.

H. STASIKOWSKI

NOWE LICEUM PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

W auli **Liceum Przemysłu Węglowego w Brynowie,** odbyła się uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego w nowej pięknej szkole, w której uczyć się będzie 1200 młodzieży na przyszłych techników polskiego górnictwa. Uczniowie i uczennice spoza **Brynowa** zamieszkają w niedługim czasie w pięknych internatach, które są już na ukończeniu.

JÓZEF JANIK

OTOCZYMY OPIEKĄ NAJMŁODSZYCH KOLEGÓW

W 3 szkole TPD w Łodzi już od wczesnych godzin rannych na placu szkolnym zbierały się dzieci, które wspólnie z nauczycielami i rodzicami wysłuchały przemówienia radiowego **Min. Oświaty Jarosińskiego.** Następnie dzieci serdecznie powitały przybyłych na uroczystość przedstawicieli **Dzielnicowej Rady Narodowej, Wojska Polskiego, ZMP i przodowników pracy z Komitetu Opiekuńczego.**

1-klasiści otrzymali szereg upominków w postaci kredek i książek, a dzieci starszych klas postanowiły otoczyć troskliwą opieką swych najmłodszych kolegów.

J. PILICHOWSKI

NAUCZYCIELSTWO ZACIEŚNIA WIĘŹ Z ZMP

W uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego w **PZKAH w Lublinie** wzięli udział przedstawiciele **PZPR, MRN, ZMP, ORZZ,** oraz innych organizacji. Zgromadzona młodzież, nauczyciele, rodzice i goście wysłuchali radiowego przemówienia prezesa CUSZ-u. Następnie zadania młodzieży i nauczycielstwa w nowym roku szkolnym omówił profesor dr **Bobryk,** który powiedział między innymi, **że w tym roku dla osiągnięcia jak najlepszych wyników nauczania i wychowania trzeba jeszcze bardziej powiązać pracę Dyrekcji i nauczycielstwa z ZMP.** O zadaniach młodzieży mówił przewodniczący **ZS ZMP** kol. **Marian Talma.**

KAZIMIERZ DZIOCH

NOWY BUDYNEK SZKOLNY W OŻAROWIE

W dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego młodzież ucząca się w zasadniczej szkole zawodowej w **Ożarowie** k/Warszawy otrzymała nowy piękny gmach szkolny, do którego została przeniesiona szkoła z dawnych baraków. Budowa nowej szkoły została ukończona 1 września dzięki wytrwałej pracy robotników pracujących w **Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych.** Zajęcia praktyczne młodzież będzie odbywać w bogato zaopatrzonych w maszyny, narzędzia i przyrządy warsztatach szkolnych i gabinecie fizyczno - chemicznym. Nowa szkoła posiada świetlicę, własny radiowęzeł i bibliotekę liczącą ponad 2.000 tomów, oraz kompletnie wyposażoną salę gimnastyczną i boisko sportowe.

Z. ŚLIWIŃSKI

„Pozdrawiamy młodzież szkolną w dniu rozpoczęcia nowego roku nauki"



SZULC JÓZEF
górnik
laureat Państwowej Nagrody Naukowej odznaczony orderem „Sztandaru Pracy"



FILAK PAWEŁ
górnik
laureat Państwowej Nagrody Naukowej

Na was, młodzi towarzysze, czekają kopalnie i wielkie piece hutnicze, fabryki i biura, wielkie budowle socjalizmu, laboratoria i pracownie naukowe.

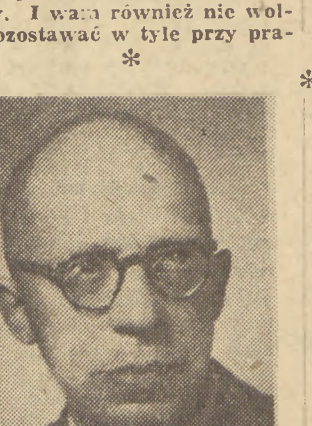
Wy dzięki swej wiedzy zdobytej w szkole dźwigać będziecie naszą umiłowaną ojczyznę wzwyż — budować będziecie jej szczęśliwą przyszłość.

W chwili obecnej cały nasz kraj tętni wzmożonym rytmem pracy. I wam również nie wolno pozostawać w tyle przy pracy w waszym warsztacie produkcyjnym, którym jest szkoła.

Czego wam życzyć w dniu waszego wielkiego święta? — Chyba tylko tego: uczcie się, uczcie się jak najlepiej, zdobywajcie z każdym dniem jak najwięcej wiedzy, aby móc już w niedługim czasie stanąć razem z nami do pracy.

Czekamy na was. Czekamy na waszą wiedzę, która pomoże nam w pracy.

*



Prof. dr inż. **WITOLD BUDRYK**
laureat Państwowej Nagrody I stopnia
Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

*

Rząd Polski Ludowej bezpośrednio po zakończeniu wojny zwrócił ogromną uwagę z jednej strony na odbudowę kraju i rozbudowę jego przemysłu do niebywałych u nas rozmiarów, z drugiej zaś na postawienie nauki polskiej na jak najwyższym poziomie. Stoimy obecnie przed gigantycznymi zadaniami Planu 6-letniego, który wymaga ogromnej ilości pracowników dla różnych dziedzin życia gospodarczego. Pracowników tych winny dostarczyć nasze szkoły różnych typów. Rozpoczynając rok szkolny, młodzież powinna mieć na uwadze te olbrzymie potrzeby Polski Ludowej i dołożyć sił, aby w jak najkrótszym czasie przystąpić do czynnej pracy w obranym zawodzie, przyczynić się do dalszego pomyślnego rozwoju naszego państwa.

Życzę Wam sukcesów w nowym roku szkolnym.

Przez zmianę struktury ONZ USA chce rozszerzyć swoje wpływy

„Humanite" zamieszcza korespondencję z **Nowego Jorku** o amerykańskich planach reorganizacji aparatu ONZ.

USA zamierzają zredukować liczbę zastępców sekretarza generalnego z 8 do 3 z tym, że 2 spośród nich mają reprezentować wielkie mocarstwa, Stany Zjednoczone typują na te stanowiska Amerykanina Byrone **Price,** obecnego zastępcę **Trigve Lie** do spraw administracyjnych i finansowych oraz Anglika **Dawida Owena,** zastępcę sekretarza generalnego ONZ do spraw ekonomicznych. Trzecim zastępcą sekretarza generalnego ma być wyznaczony przedstawiciel małego państwa, przy czym USA pragną widzieć na tym stanowisku przedstawiciela jednego z państw Ameryki Południowej.

„Humanite" stwierdza, że między Stanami Zjednoczonymi i Anglią odbyły się rozmowy na temat „zalecenia" szóstej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ usankcjonowania tych zmian. Realizacja tych planów amerykańskich byłaby nowym pogwałceniem podstawowych zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych, bowiem wymagają one, by wszystkie mocarstwa reprezentowane były w kierowniczych organach.

„Przysięgamy, że pozostaniemy wierni sprawie pokoju" — Tysiące młodzieży polskiej na festynach pokoju powtarzają słowa berlińskiej przysięgi

(Obsługa własna)

2.IX br., w całym kraju odbyły się wielkie młodzieżowe festyny pokoju, na których delegaci ze Zlotu w Berlinie przekazali młodzieży swoje wrażenia. Wśród przemawiających na wiecach zabierali również głos młodzi bojownicy o pokój z Chin Ludowych, Indii, Korei, Wietnamu, NRD, Bułgarii, Rumunii i Węgier. Na festynach występowały zespoły młodzieży koreańskiej, rumuńskiej, oraz zespoły polskie, które uczestniczyły na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój.

Niedzielne festyny były wspaniałą manifestacją całej młodzieży polskiej na rzecz Pokoju.

ŁÓDŹ

Na Placu Zwycięstwa w Łodzi odbywa się wielki wiec, w którym bierze udział **45 tysięcy młodzieży.**

Zaczyna się festyn. W białych i niebieskich koszulach stają na estradzie łódzcy uczestnicy Zlotu kol. **Misztal, Nasielski** i inni.

Sekretarz ŚFMD kol. **Jerzy Feliksiak** opowiada o swoich wrażeniach na Zlocie. „Będziemy walczyć o to — mówi on — by szeregi młodych bojowników o pokój były coraz mocniejsze".

Następnie pozdrawia młodzież polską przedstawiciel młodzieży węgierskiej **Sandor Feigie.**

Niebywale entuzjastycznie zebrani witają grupę Koreańczyków. Rozlegają się okrzyki na cześć wodza narodu koreańskiego, Kim Ir Sena. Przedstawiciel Wojska Polskiego kol. **Sokołowski** pozdrawia delegatów koreańskich, ściska serdecznie dłoń przedstawicielowi zespołu pieśni i tańca młodzieży koreańskiej. Zewsząd sypią się kwiaty. Rozbrzmiewają okrzyki: Stalin, Bierut, Kim Ir Sen.

Następnie delegat kol. Nasielski odczytuje tekst przysięgi. Tłum wysłuchuje słów przysięgi w skupieniu. Rozlega się hymn ŚFMD.

Z kolei rozpoczynają się występy artystyczne, zabawa taneczna, igrzyska sportowe, jarmark książkowy.

Gdy na placu trwa jeszcze festyn, na sali MDK spotykają się przedstawiciele Wojska Polskiego z przedstawicielami Korei. I znów spotkanie to zamienia się w wielką manifestację pokojową.

A w godzinach wieczornych w hali „Wima" na Widzewie odbywa się występ Zespołu Pieśni i Tańca Młodzieży Koreańskiej.

S. SZCZEPAŃSKI

KATOWICE. — Jest zaledwie godz. 9,30 a na placu Feliksa Dzierżyńskiego znajduje się ponad 10 tysięcy młodzieży. Przybywają również w błękitnych koszulach z napisem „Berlin

(DALSZY CIĄG NA STR. 4)



W Odrodzonym Wojsku Polskim masowo rozwija się przodownictwo w wyszkoleniu. Coraz więcej żołnierzy dumnie nosi zaszczytne miano przodowników wyszkolenia.

Oto jeden z wielu tych którzy poprzednio przodowali w pracy obecnie przodują w wyszkoleniu — tow. Bugdoł, b. przodujący górnik kopalni „Matylda", obecnie przodownik w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Na zdjęciu: st. strz. Bugdoł pomaga w samokształceniu kolegom, opowiadając im o rozwoju naszego górnictwa w Planie 6-letnim.

Kolonializm — to ucisk, niewola i zacofanie
Amerykański imperializm szerzy barbarzyństwo i ciemnotę

II dzień obrad Rady Międzynarodowego Związku Studentów

(f) W II dniu obrad Rady Międzynarodowego Związku Studentów przewodniczyli — przed południem delegat Federacji Studentów Ekwadoru Carolis, a po przerwie obiadowej przedstawiciel studentów chińskich Hsieh Pang-ting.

W imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych powitał zebranych członek Rady Generalnej ŚFZZ Aleksander Burski.

Serdeczne pozdrowienia i wyrazy solidarności od Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych przekazała zebranym wiceprzewodnicząca ŚFKD Eugenia Pragierowa.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad referatem sprawozdawczym z działalności Komitetu Wykonawczego MZS, wygłoszonym przez przewodniczącego Związku, tow. JÓZEFA GROHMANA w dniu 31 sierpnia br.

Wszyscy, zabierający w dyskusji głos, podkreślali konieczność jak najściślejszego zjednoczenia postępowych studentów wszystkich krajów w walce o pokój, o całkowitą niezależność polityczną i gospodarczą krajów kolonialnych i zależnych, o prawo do nauki dla młodzieży całego świata. Dyskutanci podkreślili z całą wyrazistością hamującą rolę polityki kolonialnej krajów imperialistycznych w rozwoju narodów. Szczególnie ostro napiętnowali oni poczynania amerykańskiego imperializmu, który prowadząc politykę przygotowań do nowej wojny, przewodzi w stosowaniu barbarzyńskich metod dławienia ruchów wolnościowych i postępowych narodów, w hamowaniu oświaty, w niszczeniu odwiecznej kultury ludów kolonialnych i zależnych.

Poniżej zamieszczamy wyjątki niektórych przemówień.

Oto co mówi przedstawiciel studentów wielkiego, wielomilionowego narodu indonezyjskiego, cierpiącego pod jarzmem holenderskich kolonizatorów:

„...Niektórzy twierdzą fałszywie, jakoby Indonezja była wolna, ale w rzeczywistości cała struktura ekonomiczna naszego kraju ma ciągle charakter kolonialny. Również i system szkolnictwa ma taki sam charakter...

...Liczba szkół jest bardzo mała... Brak jest przynajmniej 11 tys. szkół podstawowych. Dla milionów ludności w Indonezji posiadamy tylko 3 uniwersytety i zaledwie 6.254 studentów... Opłaty są bardzo wysokie w porównaniu do stopy życiowej... Pomoce szkolne są w niedostatecznej ilości. Budynki szkolne nie odpowiadają potrzebom. Zwykle w jednym budynku znajduje pomieszczenie 3 — 4 szkoły na przemian. Rząd nie buduje nowych szkół, ani nie remontuje starych większą uwagę zwraca się obecnie na budowę więzień oraz na budowę koszar dla holenderskich wojsk... Deprawujące filmy i książki USIS (Służba Informacyjna USA), propaganda wojenna, dyskryminacja rasowa itd. cieszą się opieką zaprzedanego imperialistom rządu..."

Przemówienie delegata studentów greckich **T. Kiefalasa —** jest jednym wielkim oskarżeniem amerykańskiego imperializmu, który pozbawił naród grecki wolności i doprowadził go do skrajnej nędzy.

„...Amerykanie, którzy dzisiaj rządzą naszym krajem, zapędzili go w nędzę i ubóstwo. Cały nasz piękny kraj został zamieniony w jeden wielki obóz koncentracyjny, w którym panuje terror, a najlepsi bojownicy o pokój skazani są na okropne męczarnie.

Grecja roi się od więzień i miejsc zsyłek. Rządzi tam głód, nędza i ruina. Każdy ruch wolnościowy karze się śmiercią. W Grecji buduje się tylko obiekty wojskowe i prowadzi się przygotowania wojenne, bo amerykańscy imperialiści chcą wykorzystać Grecję jako bazę wypadową przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Łatwo zrozumieć, jak w takich warunkach — amerykańskich rządów — żyje młodzież grecka, jak ona się wychowuje i jakie otrzymuje wykształcenie...

Wolność myśli i krytyki — które zazwyczaj są podstawą do naukowych badań i naukowej pracy — są tu nieznane i zabronione przez władze amerykańskie. Zamiast wolności panuje tu duch średniowiecza, który dławi każdą postępową myśl. Pornografia i gangsterskie filmy „wychowują" naszą młodzież na wyższych uczelniach — są „uzupełnieniem" właściwej nauki...

...Wolność na uniwersytetach istnieje tylko dla tych, którzy gloryfikują wojnę, którzy chwalą amerykański kosmopolityzm, grabież i faszyzm..."

Na zakończenie swojego przemówienia T. Kiefalas wręczył przewodniczącemu sesji wykonany przez więźnia-studenta pasek przedstawiający cztery pory roku i powiedział:

„...Zapewniamy MZS, że greccy studenci będą walczyć wszystkimi siłami o realizację swoich praw studenckich, które są nierozłącznie związane z walką o chleb, o wolność, o [illegible] amnestię, o demokrację, o pokój w Grecji i na całym świecie!"

Ogromną nienawiścią do francuskich kolonizatorów i amerykańskich imperialistów a równocześnie głęboką wiarą w zwycięstwo słusznej sprawy, o którą walczy światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele nacechowane było wystąpienie w dyskusji przedstawiciela studentów Guadelupy — Serge **Pierrejustin.**

.....W warunkach dotkliwego niedostatku Stowarzyszenie Generalne Studentów Guadelupy prowadzi walkę w obronie interesów studenckich... Nigdy nie pomijaliśmy okazji, aby bezlitośnie demaskować agresywne poczynania rządzących kół USA, odpowiedzialnych za naszą nędzę. Nie zaniedbaliśmy nigdy rozpowszechniania prawdy o ZSRR, gdyż przykład Związku Radzieckiego oświetla drogę wiodącą narody do postępu i szczęścia...

...W Guadelupie, w Martynice i Guyanie — trzech krajach opanowanych od trzystu lat przez imperializm francuski — nie ma ani jednego uniwersytetu ani wydziału uniwersyteckiego. Jesteśmy wobec tego zmuszeni uczyć się w obcym środowisku, gdzie nauka nie jest dostosowana do potrzeb naszego kraju, uczyć się wśród ludności, której rasizm nie jest tak całkowicie obcy, jak to twierdzi propaganda kolonizatorów i „dobrodusznych" pracodawców — musimy uczyć się w takiej nędzy, że nawet oficjalne statystyki podają 7 razy więcej chorych na gruźlicę studentów pochodzących z kolonii niż Francuzów.

Jestem głęboko przekonany, że los Antyli i Guyan jest ze sobą związany i że nie można rozwiązać np. zagadnienia Kuby, Portorico lub Trynidadu, jeżeli Haiti, St. Domingo, Małe Antyle lub Guyany pozostaną w jarzmie imperializmu.

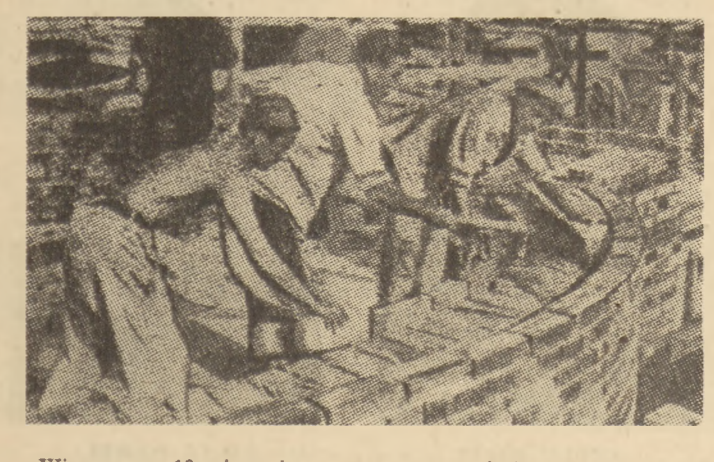
...Nie należy zapominać, że Antyle leżą w sercu amerykańskiego kontynentu u samych wrót najpotężniejszego i najohydniejszego ze wszystkich imperializmów — państwa yankesowskich rasistów.

Zwracam się do wszystkich naszych przyjaciół, studentów i młodych demokratów całego świata — naprzód do odważnej walki wyzwoleńczej przeciwko imperializmowi!

Z polską piosenką po ziemi niemieckiej (I)

W hucie Brandenburg widzieliśmy piec im. Bieruta

(Korespondencja własna)



Wieczorem 19 sierpnia zakończył się Zlot młodzieży. Pod niebem różnokolowym od rakiet my, uczestnicy Zlotu, podaliśmy sobie ręce. Kształt ich długo czuć będziemy w swych dłoniach. Spojrzeliśmy sobie w oczy i była to najuczciwsza przysięga, że zawsze, po wszystkie lata, zostaniemy wierni sprawie naszej przyjaźni, sprawie pokoju.

A oto następnego dnia po zakończeniu berlińskiego Zlotu część delegatów polskich wyrusza na krótką podróż po Niemieckiej Republice Demokratycznej. Wraz z nami w pięciu udekorowanych autobusach jadą: chór z Liceum Pedagogicznego TPD w Płocku i zespół baletowy przy Zakładach Mechanicznych im. J. Strzelczyka w Łodzi.

Przed godziną łopotaniem wielobarwnych flag pożegnały nas ulice Berlina. Teraz znajdujemy się na szerokiej betonowej autostradzie umykającej pod kołami aut, które zmierzają na zachód. Autostradę często przecinają podobne do niej drogi. Jest ich tu wiele i płaski, wygładzony krajobraz pozwala już z daleka widzieć kamienne pasma szos. Równina jest taka, że często wzrok nie ma się o co zaczepić.

DWA MIASTA

Dopiero pod wieczór dostrzegamy wysuwające się z kępy drzew czerwone dachy budynków. To przedmieście Brandenburga, pierwszego miasta, w którym się zatrzymujemy. Przynoszą nam pęki kwiatów, ściskają dłonie mocno aż do bólu, pozdrawiają zawołaniem braterstwa „Freundschaft!" Tak samo jak w Berlinie. Tak samo jak w całej NRD...

Brandenburg nie jest miastem dużym. Jest za to miastem starym. Na ulicach stoją świeżący kataryniarze, wiele domków skurczyło się w długotrwałym żywocie. Ale i tutaj powiał mocny oddech nowego. W 1946 r. odbył się tu pierwszy parlament demokratycznej młodzieży niemieckiej. Na krańcach miasta stoi kompleks budynków — wychowują się tam młodzi chłopcy z Volkspolizei. Pracuje duża stocznia im. Ernesta Thälmanna. Ani na moment nie przerywa produkcji wielka huta stali.

OBIEKT GŁÓWNY: HUTA

Nas szczególnie ciekawi huta. Czy tylko nas? Huta stała się przedmiotem zainteresowania całych Niemiec Demokratycznych. Nie trzeba poszukiwać materiałów tyczących tego obiektu. Będą wam o nich opowiadać nie tylko pracownicy Brandenburga, ale i inni, zdawałoby się przygodni ludzie. Tyle, że ich duma z powodu huty nie jest przygodna. Wywołała ją piękna historia powstania zakładu. Historia godna pieśni i wspomnień:

Zima szumiała zimnymi wiatrami, kiedy 1 lutego przyszli tu pierwsi robotnicy. Z miejsca, gdzie miały wznieść się gorące piece, w owym lutym 1950 roku występowały spod śniegu zczerniałe, groźnie pogięte konstrukcje starej karłowatej fabryki.

Ręce przylepiały się do zmarzłego żelastwa. Puchły od zimna. Wichura wygniatała z oczu łzy „W taki czas nawet zęby zamarzają" — mówią niektórzy. W taki czas ruszyła robota przy budowie nowej, większej i bardziej nowoczesnej huty.

Ruszyła ciężko, opornie, a przecież „na cały dech". Brakowało dźwigów i transportu. Ale kiedy kładli fundamenty pod pierwszy piec, młody jeszcze Georg **Glahn** powiedział: „Pierwszy piec musi ruszyć 1 września" Wydawało się to naiwną mrzonką w tych dniach, kiedy zewsząd osaczała ich ruina, pordzewiałe kikuty urządzeń technicznych i mróz. A jednak okazało się, że Georg Glahn nie powiedział prawdy: pierwszy piec ruszył 20 lipca! Po czterech tygodniach uruchomiono następny. Huta Brandenburg rozpoczęła produkować surówkę stali. Zwiększył się wytop, zgłaszali się nowi ludzie, których szybko wchłaniała praca.

Jesienią coś się w produkcji załamało. Obsunęły się w dół pasma wykresów planu. Wydawało się, że plan 50 roku nie będzie wykonany, że piąty piec nie zacznie przetapiać jeszcze tego roku. Sprawę ujęła w swoje ręce Partia. Dyrektor techniczny tow. **Franz** oświadczył na zebraniu: „Za cztery tygodnie obchodzimy rocznicę urodzin **STALINA**. Czy do tego dnia potrafimy uruchomić piąty piec?" W takiej chwili decyzja przychodzi nie łatwo. Za to jest pewna i zgodna. Potrafimy!

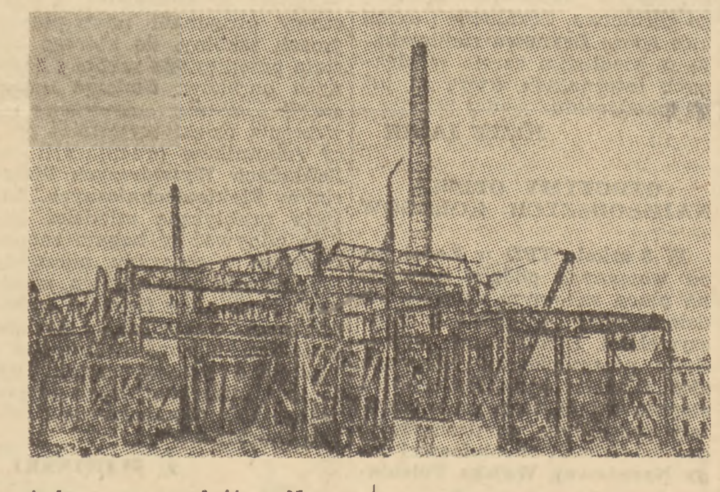
Pomyślcie: w cztery tygodnie postawić piec! W ciągu 28 dni wznieść olbrzyma o skomplikowanej strukturze, o trudnych do wykonania urządzeniach. Mimo to przystąpili do pracy. Wiecie, że można ją określić tylko jednym słowem: bohaterstwo.

„Za Stalina!" — wołały transparenty. Ale jeszcze dobitniej hasłem tym biły serca robotników. Gdyby liczyli czas, rachunek byłby prosty: prawie po czterdzieści godzin pracy bez przerwy, potem parę godzin snu i znów nieomal dwie doby pracy. Jak wyglądali w tych dniach ci ludzie? Jak mogły pomieścić tyle wytrwałości i siły szczupłe ramiona Willi **Jenscha** i niewielka postać Frice **Bohna**? **„Myśmy pracowali dla Stalina i pokoju"** — wyjaśnił potem hutnik Feliks **Mirsch** takim głosem, że trudno mu było zadawać dalsze pytania w rodzaju „skąd i dlaczego?"

Pierwszy spust pieca Nr 5 im. Stalina odbył się w dniu Jego urodzin w obecności Waltera **Ulbrichta**.

ZWIEDZAMY HUTĘ

Słuchamy dziejów powstania Brandenburga. Chodzimy po hucie pełni podziwu, radości i wiary w nowe Niemcy w ich



wiadomą przyszłość. Nasze dziewczęta kładą na warsztatach bukiety kwiatów. Najpiękniejszy dostaje się Ernstowi **Hülle**, pracującemu przy obrabiarce metodami radzieckiego metalowca Bykowa. Przechodzimy z warsztatów mechanicznych do odlewni. Pozdrawiamy brygadzistę pieca im Bolesława Bieruta. tow. **Kirptsa.** Przez duże otwory w ścianach widać pierwsze montowane elementy walcowni, która niedługo zacznie pracować. Oglądamy spust stali. Płonący metal jarzący się smugą ścieka do kadzi. Będzie on przetworzony w narzędzia rolnicze, maszyny, mosty i wagony. Będzie pomagał ludziom w spełnianiu niełatwych, ale ludzkich, dobrych zadań. „My tu pracujemy, aby stal przez nas produkowana miała kształt trybów, a nie pocisków" — krzyknął przez szum hali rosły, spocony **Blume**. Ma on 19 lat i myśli o przyszłości innej niż ta, jaką chcą mu przygotować faszyści z Bonn.

GODZINY SPOTKANIA

Przechodzimy do świetlicy Domu Kultury. Jest duża, jasna, czysta. Gospodarze przygotowali poczęstunek. Gra orkiestra. Trwają przemówienia. Nie cichną okrzyki. Wstajemy, aby śpiewać hymn pokoju, oklaskiwać polsko-niemiecką przyjaźń, bić brawo na cześć Armii Radzieckiej. W pewnej chwili staje na trybunie młody hutnik, brygadzista pieca **im. Bolesława Bieruta**. Mówi: **„Nasza brygada zobowiązała się w całości wstąpić do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Niemieckiej"**. Domyślacie się jak długo i jak serdecznie oklaskiwaliśmy to krótkie, proste oświadczenie.

Po pewnym czasie występuje Zespół z Liceum w Płocku. Niemcy narzekają na brak słów, któreby najlepiej określiły piękno polskich pieśni

STEFAN SKROBISZEWSKI
RYSZARD KAPUŚCIŃSKI

W 8 rocznicę śmierci Janka Krasickiego

NIEKOŃCZĄCE SIĘ ŻYCIE

Nocami, w porze Zlotu, Berlin rozjaśniały smugi reflektorów — jasne i nieruchome.

Na scenach śpiewały i tańczyły zespoły podobne do kwiatów, które przynosi wiosna.

Na scenach występowali nasi chłopcy i dziewczęta z Łodzi. Ustawiano wtedy tablicę z wyrazistym napisem: „Brygada Janka Krasickiego wykonuje 140 procent normy".

W rzędach krzeseł albo na trawie siadali ludzie przybyli do Berlina zewsząd, aby obronić pokój. Po przeczytaniu tego napisu pytali nas: „Kto to jest Janek Krasicki?"

Więc opowiadaliśmy o Nim.

W takich chwilach serce jest pełne miłości, a słowa, choć trochę nieskładne, są najbardziej piękne.

Dziewczęta odważnej Francji, żołnierze płonącego Vietnamu i robotnicy leningradzkiej budowy, słuchając przypominali nazwiska, które nie odejdą z pamięci: Koszewoj, Casanova...

Tak młodzież dowiadywała się o Janku Krasickim, o bohaterze walki młodych, o człowieku, który będzie zawsze pokazywał ZMP-owcom, jak trzeba walczyć, aby wolność była dla wszystkich ludzi pracy.

I nasi koledzy, koledzy z całego świata poznawali opowieść, którą może poniosą do swoich krajów, po całej ziemi.

*

Możnaby długo mówić o jego życiu. Było wspaniałe i śmierć nie potrafiła go przerwać. Pozostało dla nas, młodzieży polskiej, wspaniałym wzorem.

W latach ucisku kapitalistów, Janek Krasicki przyszedł na świat. Było to 18 września 1919 roku. W tym dniu ujrzał pierwszy raz małe miasteczko Święciany, na Wileńszczyźnie. Rósł szybko, zdrowy i wesoły.

Umknęły wczesne lata i Janek poszedł do gimnazjum. Zdolny, pracowity, uczciwy, stał się świetnym uczniem. Nauka przychodziła mu łatwo, ale on nie upraszczał sobie niczego. Pytający o wszystko, zaczął niepokoić zasklepionych, burżuazyjnych profesorów. Umiał wystąpić przeciw krzywdzie i zapytać skąd pochodzi ucisk. To było nazbyt odważne dla sanacyjnych władz szkolnych. Tylko wśród kolegów zachował przyjaźń: było im ciężko i pusto, gdy Janek wyjeżdżał do Warszawy na studia.

Wstąpił na Wydział Prawa. Zaczął czytać dzieła klasyków marksizmu. Ale słowo „czytać" jest zbyt suche: on żył tymi książkami, chłonął ich treść, zgłębiał olbrzymi sens. A miał Janek i inne, praktyczne lekcje marksizmu. W Polsce szalał faszyzm, zaostrzała się walka klas. Siadanie okrakiem na barykadzie było sprzeczne z postawą Janka. Stanął po stronie rewolucyjnej, tam, gdzie sięgano po przyszłość. Został członkiem rewolucyjnej Organizacji Młodzieży Studenckiej „Życie". Na uniwersytecie sprzeciwiał się rasistowskim metodom, walczył z bojówkarzami ONR-u, występował w obronie prześladowanych kolegów — Żydów. I cały czas uczył się, studiował, zdobywał wciąż więcej wiedzy.

Wakacje w 1939 roku były niespokojne i burzliwe. Nad ciągała długo przygotowywana wojna imperialistyczna. Kiedy wybuchła, rząd faszystowski zdradził Polskę, porzucił naród, uciekł. W naszym kraju pojawiły się hitlerowskie mundury, a szczęk zamków karabinowych stał się odgłosem wieszczącym śmierć.

Janek przedostał się do Lwowa. Znalazł się w ojczyźnie Stalina, w wolnym państwie, które pierwsze w dziejach zbudowało socjalizm. Wierny swym ideałom przystąpił do gorączkowej, żmudnej pracy. Miał już komsomolską legitymację, był II sekretarzem WLKSM we Lwowie. Było to stanowisko odpowiedzialne i jakże zaszczytne. Janek okrzepł, uczył się dalej, podnosił swą świadomość polityczną. Tu w Komsomole stawał się prawdziwym nieugiętym bojownikiem o jutro lepsze i sprawiedliwsze, o Polskę zaprzyjaźnioną ze Związkiem Radzieckim. Nocami nie sypiał, dniami płonął w robocie. Zdobywał to, co dla wszystkich jest największe: komsomolską ideowość, postawę żołnierza leninowskiej armii.

22 maja 1942 roku lądował na spadochronie radzieckim w Polsce. Był tu potrzebny. Kraj gnębił faszysta. Klasa robotnicza stawała do walki o ojczyznę wyzwoloną z ucisku. Janek Krasicki staje w szeregach Polskiej Partii Robotniczej. Kiedy ginie Hanka Sawicka, pierwsza przewodnicząca ZWM-u, Partia powierza Jankowi tę pracę. Jest równocześnie redaktorem pisma ZWM-u — „Walka Młodych". Kieruje organizacją, skupia wokół niej coraz więcej młodzieży, głównie robotniczej. Niedługo prowadzi walkę w kraju. 2 września 1943 roku zostaje zamordowany przez hitlerowskich faszystów.

*

Taka jest historia życia Janka Krasickiego.

Historia, która nigdy nie będzie ukończona, bo jego życie nie odeszło. Ono trwa w nas.

W pragnieniach, w walce i pracy. W codziennym trudzie wolnej ojczyzny i w marzeniach, które stają się rzeczywistością.

Janek Krasicki uczył nas kochać ojczyznę. Oddał jej wszystko co miał: życie. A tym się mierzy miłość do własnego kraju.

Uczył nas przyjaźni do Związku Radzieckiego, który przyniósł nam wolność i otworzył drogę do nowego, socjalistycznego jutra.

Był bojowy, wytrwały, żarliwy, nienawidził kapitalistów, walczył w szeregach klasy robotniczej. Są to cechy, które nieustannie wyrabiamy w sobie my wszyscy, myśląc o Janku. On wskazywał na drogę do tego, jak zyskać dumne miano prawdziwego człowieka, który walczy o socjalizm. Budujemy w Polsce socjalizm, o który walczył Janek. Nam przypadło wypełniać jego testament.

Bywają posągi z kamienia i są groby, które odwiedzają przyjaciele.

Ale Janek ma żywe pomniki. Brygady ZMP-owskie, drużyny harcerskie, serca bijące mocniej na dźwięk jego imienia, siłę uczuć i ramion, którą oddajemy sprawie życia: sprawie pokoju i socjalizmu.

*

Oto opowieść o Janku Krasickim. Opowieść, której słuchała młodzież całego świata w kwitnące noce naszej przyjaźni. Może poniesie ją ona do swoich krajów po całej ziemi.

Wtedy postać Janka Krasickiego pomoże towarzyszom nieznanym a bliskim tak, jak nam nieustannie pomaga w życiu.

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI

Na budowlach socjalizmu

W Goczałkowicach powstaje olbrzymia zapora wodna

Nasilenie prac górniczych w ciągu ostatnich 150 lat obniżyło do tego stopnia poziom wód podskórnych, że obecnie na obszarze całej niecki węglowej Zagłębia śląsko-dąbrowskiego nie można już kopać studzien. Woda uciekła wgłąb ziemi i zawodzą nawet głębokie wiercenia artezyjskie. Równocześnie w okresie 1945—1951 wydatnie zwiększyło się zapotrzebowanie Śląska na wodę. Przemysł śląski przeszedł na modernizację urządzeń, wymagającą większej ilości wody dla systemów chłodniczych. Wzrosła również liczba ludności. Zwiększenie zużycia wody z 60 l. na jednego mieszkańca w ciągu doby w r. 1945 wzrosło do 200 litrów w r. 1951.

Jak dostarczyć wody dla Śląska? — to pytanie zaprzątało przez pierwsze lata po wojnie myśli tych, którzy planowali rozbudowę przemysłu. A sprawa była trudna, bo wody podskórnej było brak do tego stopnia, że system wodociągowy, oparty na wierceniach dogłębnych, zmniejszał ilościowo dostawę wody z dnia na dzień, zaś nawierzchniowe ujęcia wodociągowe nie mogły zaspokoić ciągle rosnącego zapotrzebowania.

Równocześnie zawiodły nadzieje na możność wykorzystania Czarnej Przemszy i Odry, gdyż wody obu rzek wykazały nieodpowiedni skład chemiczny i wysoki procent zanieczyszczenia produktami odpadkowymi z zakładów przemysłowych. Podjęto więc budowę zbiornika wodnego w Kozłowej Górze, który dawał wprawdzie zmasowanie wielkiej ilości wody, jednak na potrzeby Śląska okazało się to niewystarczające.

Postanowiono więc wykorzystać masę wodną Wisły, projektując olbrzymią zaporę wodną w **Goczałkowicach.**

O rozmiarach zapory Goczałkowickiej najlepiej świadczą cyfry. Powierzchnia zlewu wyniesie 40 klm. kw., długość korpusu głównego zapory 3.150 m., wysokość spiętrzenia 16 m., pojemność całego zbiornika 170 milj. m. sześc.

Załoga budowniczych to starzy fachowcy, którzy budowali już zbiorniki wodne w Rożnowie i Czchowie. Kierownik budowy inż. **Wojciechowski**, główny mechanik inż. **Wyrod**, starszy technik **Podolski**, technik **Wojewódzki**, maszynista **Oleksy** i inni — to stara gwardia budownictwa hydrotechnicznego.

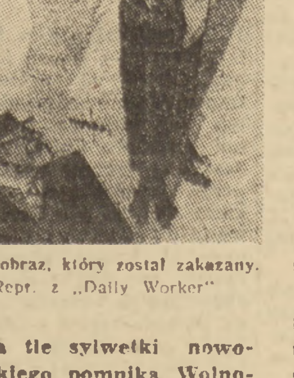
— Mamy doświadczenie, materiał i nowoczesny sprzęt, mamy analizy, badania laboratoryjne, dokładne plany i harmonogramy, pomoc i poparcie Partii, mamy wiarę w swoje siły i użyteczność społeczną tego, co budujemy. Dlatego też napewno ukończymy budowę w wyznaczonym czasie — stwierdza z głębokim przekonaniem inż. Wojciechowski.

*

Na ogromnym placu budowy liczącym 10 klm. kw. wre ożywiona praca. Wycie potężnych maszyn: bagrów, kopaczek, dźwigów, spycharek i kafarów miesza się z okrzykami ludzi, w zgodną pieśń pracy. Przejeżdżają kolejki wąskotorowe i samochody naładowane po brzegi budulcem, maszerują do pracy brygady junaków „SP". Senny krajobraz nadwiślański ożył i rozbrzmiał nowym życiem. Po liniach telefonicznych ciągnących się kilometrami przebiegają meldunki z tej wielkiej bitwy o wodę dla Śląska, bitwy, która nosi nazwę Goczałkowicka Zapora.

St. B.

Zakazany obraz — czyli czego się boją anglo-amerykańscy faszyści



Oto obraz, który został zakazany. Repr. z „Daily Worker"

Na tle sylwetki nowojorskiego pomnika Wolności wiszą ciała zlinczowanych Murzynów. Amerykański faszysta z nienawiścią patrzy na powieszonych.

Obraz pełen głębokiej treści, który mocno uderza w rasistowskich zbrodniarzy z Ameryki, miał być wywieszony na wystawie plastyków w Leiston koło Londynu. Jednak „rada artystyczna" orzekła, że wystawienie tego rodzaju obrazów może „wywołać u młodzieży niewłaściwą reakcję" — O co właściwie tym panom chodzi — wyjaśnił twórca obrazu, a zarazem prezes komitetu wystawowego Paxton Chadwick:

„Jest zupełnie jasne, że panowie ci bardziej troszczą się o to, aby nie urazić amerykańskich władz okupacyjnych, niż o naszą młodzież czy Murzynów".

Okupant amerykański w Anglii położył swą brudną łapę na postępową sztukę.

Faszyści angielscy współpracujący ręka w rękę z faszystami amerykańskimi boją się, aby młodzież angielska nie poznała ponurej prawdy o „amerykańskim stylu życia".

Jak ten „styl" wygląda, doskonale podaje wzmianka zamieszczona w szwajcarskiej gazecie „Voix Ouvriere":

„Pewna kobieta w stanie Missisipi wniosła skargę przeciwko nieznanemu osobnikowi o zabójstwo syna, który w tajemniczych okolicznościach zniknął z domu.

Władze policyjne stanu zgodnie z ustalonym zwyczajem oświadczyły, że zabójstwa „mogli dokonać tylko „Murzyni" — i wynaleźli trzy ofiary Jesse Davis, J. James i A. Redmond.

W celu zmuszenia oskarżonych do przyznania się do zbrodni, której nie popełnili, pomocnik szeryfa i detektyw zastosowali „środki trzeciego stopnia" — czyli rzemienne batogi. Szeryf Georg Marshall — imiennik zbrodniczego ministra — oświadczył spokojnie, że jeden z Murzynów po „przesłuchaniu" otrzymał opiekę lekarską.

W międzyczasie oskarżycielka dowiedziała się, że jej synalek, który po prostu uciekł z domu, zdrów i cały, znajduje się w mieście East Saint - Luis w stanie Illinois.

Amerykańskie władze policyjne musiały z żalem wypuścić Murzynów — dla których już szykowali elektryczne krzesła.

Tego rodzaju fakty bezprawia i cynicznego, zbrodniczego rasizmu — którego skutki przedstawił Chadwick na swoim obrazie na pewno wywołają wstręt wśród uczciwej młodzieży do amerykańskiego stylu życia, a tego właśnie boją się anglo - amerykańscy faszyści.

Opr. T. S.

Agitator ODPOWIADA NA PYTANIE:

Czy spekulanci mają naprawdę taki duży wpływ na trudności na rynku mięsnym?

PYTANIE: — *Czy spekulanci mają naprawdę taki duży wpływ na trudności na rynku mięsnym? Bo mnie się wydaje, że wpływy ich są niewielkie.*

Czytałem w gazecie o spekulancie z naszego okręgu, który sprzedawał tygodniowo mięso z kilku zaledwie ubitych świń. Wydaje mi się, że tych kilka świń tygodniowo nie ma większego znaczenia dla zaopatrzenia rynku, nawet, gdyby taki spekulant znajdował się w każdym powiecie.

WŁ. OZIMEK
Łódź

ODPOWIEDŹ: — W numerze 209 „Sztandaru Młodych" wskazaliśmy na główną przyczynę przeżywanych obecnie trudności na rynku mięsnym. Główną przyczyną jest to, że w ubiegłym roku wielu chłopów uwierzyło różnym wrogim plotkom i zaczęło wyrzynać maciory. Stąd mamy dziś zmniejszoną dostawę świń.

Spekulanci pogarszają jeszcze te trudności. Wykupują oni na wsi świnie i krowy oraz mięso i zmniejszają przez to dostawy trzody chlewnej na punkty skupu. Szajka spekulantów niejakiego Dulata z Nowego Tomyśla wykupiła i wybiła w ciągu kilku zaledwie tygodni 53 cielęta, 10 krów, 25 świń oraz wykupiła ponad 400 kg mięsa. Gdyby te sztuki i to mięso zostało dostarczone na punkty skupu i do sklepów, można by nim zaopatrzyć na 10 dni ludność małego miasta. Ostatnio wykryto i osadzono w obozach pracy kilkadziesiąt takich szajek spekulanckich, które żerując na przejściowych trudnościach poważnie zmniejszały dostawy mięsa.

Poza tym spekulant kupuje, bije i przerabia świnie i krowy nie badane przez lekarza, sztuki często zarażone oraz pcha chłopa do nielegalnego uboju. Mięso przetrzymywane jest zazwyczaj przez spekulanta w brudzie i staje się roznosicielem chorób po okolicy.

Spekulant oszukuje także i krzywdzi łatwowiernych chłopów — wagę kupowanych sztuk wyznacza „na oko", oczywiście z korzyścią dla siebie, pozbawia chłopa możliwości otrzymania zniżki w skupie zboża, w podatku gruntowym, otrzymania przydziału węgla za tuczniki dostarczone na skup.

Wreszcie spekulant — wczorajszy kupiec, rzeźnik lub inny wyzyskiwacz wymusza na człowieku pracy wygórowaną, lichwiarską cenę za mięso i wędliny. Okrada on w ten sposób swoich klientów, którzy to samo mięso nabyliby przecież taniej, gdyby trafiło ono do nich drogą państwowego skupu.

Ale spekulanci pogarszają trudności na rynku mięsnym znacznie poważniej, niż wynika to z samej ilości wykupionych świń, krów i mięsa. Jeżdżąc po wsi spekulant rozpowszechnia reakcyjne plotki, aby nakłonić co łatwowierniejszych chłopów do wyprzedawania świń, krów i owiec. Stara się on poderwać zaufanie chłopa do władzy ludowej i zniechęcić go do kontraktowania trzody chlewnej, odradza chłopom korzystanie z kredytów na zakup prosiąt, a nawet wprost namawia do nieobsiewania pola itp.

Ponadto powodzenie spekulantów zachęca do zajmowania się drobną spekulacją nieuświadomione jednostki wśród ludzi pracy, które próbują na własną rękę zaopatrywać się na wsi w mięso, a następnie uprawiać lichwiarski handel wśród „znajomych".

Czy więc spekulant ma naprawdę taki duży wpływ na trudności na rynku mięsnym? Otóż wpływ ten może nie jest duży, ale szkodliwy, tak, jak szkodliwe i dotkliwe jest na żywym ciele żerowanie wszy, która jest przecież mała w porównaniu z organizmem człowieka.

Wszelka spekulacja przeszkadza w usunięciu rzeczywistych przyczyn przejściowego braku mięsa i w zwiększeniu zaopatrzenia w nie ludzi pracy. Działalność spekulantów, którzy starają się przybierać maskę obrońców i przyjaciół robotników i chłopów, godzi w interesy ludzi pracy wsi i miast, w rozwój naszej Ojczyzny Ludowej, w dobrobyt i siłę kraju. Spekulacja — to działalność na rzecz imperialistów, którzy chcieli by obalić władzę robotniczo-chłopską i zamienić nasz wolny kraj w kolonię.

Dlatego cały naród poparł uchwałę rządu o walce ze spekulacją i bierze w tej walce szeroki, czynny udział, pomaga władzom w wykrywaniu i tępieniu spekulacji.

Trudności na rynku mięsnym są pokonywane. Coraz więcej świń kontraktują i dostarczają na skup chłopi. Walka ze spekulacją jest nierozerwalną częścią ogólnej walki o poprawę zaopatrzenia w mięso miast i wsi.

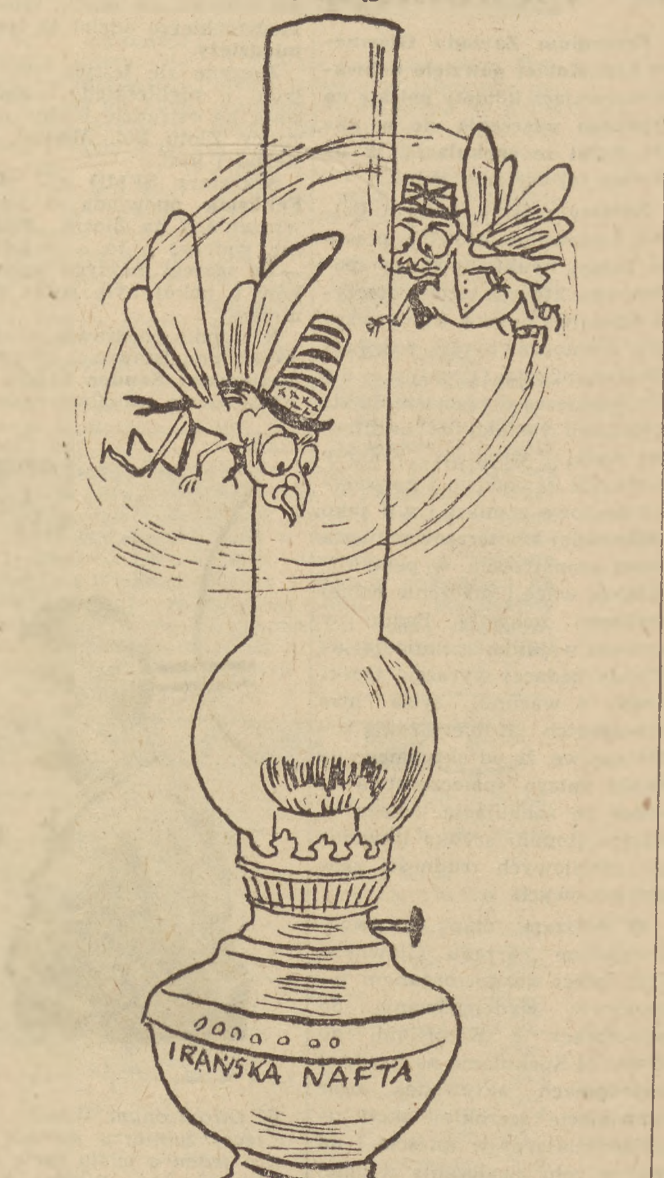
J. O.

Wszystkich, którzy mają pytania w sprawie trudności na rynku mięsnym, prosimy o pisanie na adres:

„SZTANDAR MŁODYCH"
WARSZAWA
Al. I Armii W. P. 11
(DLA AGITATORA)
Red.

Z PRASY:

Jak wiadomo, brytyjsko-amerykański nacisk na rząd irański w sprawie nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego trwa w dalszym ciągu.



O pracy „od akcji do akcji"

oraz oderwaniu się od mas młodzieży

— piszą korespondenci z Nowego Sącza i Mrzygłodu

Po liście ZG ZMP, który rzucił hasło „śmielej krytykować" — zaczęliśmy śmielej mówić o naszych biedach i niedociągnięciach. Widzieliśmy i przedtem niejednokrotnie bezduszność, kacykostwo, zarozumialstwo — ale wielu z nas nie potrafiło posługiwać się umiejętnie orężem krytyki. Nieraz stało tu na przeszkodzie fałszywe pojęcie autorytetu organizacji, przewodniczącego koła czy Zarządu Gminnego, Powiatowego. Niektóre błędy wydawały się nam błahe, mało istotne. Dopiero list ZG wskazał nam drogę i pobudził do szerszego i właściwego stosowania krytyki.

Po liście ZG ZMP zwiększyła się liczba krytycznych korespondencji. Ich treść świadczy o zrozumieniu przez kolegów listu ZG ZMP. Krytyka dotyczy spraw bardzo różnych, ale zmierza ona do jednego: do poprawy stylu pracy naszej organizacji.

List o „rwanej robocie"

Weźmy list kol. **Tadeusza Szczepanka** z Nowego Sącza. Pisze on o „rwanej robocie" nowosądeckiego ZP ZMP. „Rwana robota" — to zmora wielu naszych instancji. To życie „od akcji do akcji", między którymi następuje długa chwila ciszy i zastoju.

Tak było w Nowym Sączu. Po Powiatowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój głucho było w terenie o Zlocie berlińskim. Dopiero w czasie akcji żniwno-omłotowej aktyw powiatowy „rzucił się" od razu na trzy zagadnienia: zobowiązania lipcowe i zlotowe, akcję żniwno-omłotową i omawianie III Zlotu.

Czy taka praca może być dobra?

Oczywiście, że nie. Rezultat był taki, że kiedy aktyw powiatowy gotował „trzy grzybki w barszczu" — w Nowym Sączu nie miał kto organizować wiecu z okazji sztafety pokoju. Sztafeta w terenie wypadła pięknie — wiec w Nowym Sączu był nieprzygotowany.

„Mało ludzi" — mówią koledzy z ZP. Ale oparli się w głównej mierze na młodzieży szkolnej. Aktyw robotniczy jest liczebnie słaby.

Skutki „rwanej roboty" — to w rezultacie niski poziom pracy ZMP-owskiej na danym terenie. Nie można żyć od akcji do akcji, bez stałej, systematycznej pracy polityczno-wyjaśniającej. Tego brakuje Zarządowi Powiatowemu w Nowym Sączu. Ludzie się na pewno znajdą — właśnie przy systematycznej, ciągłej pracy.

Trzy razy ZP Zawiercie

„Oderwanie się od mas" — to brzmi trochę ogólnikowo. W praktyce objawia się ono bardzo różnie.

W kwietniu br. **Zarząd Powiatowy ZMP w Zawierciu** postanowił przenieść kol. **Rzesińskiego z Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Porębie** na stanowisko **instruktora Przysposobienia Rolniczego w Mrzygłodzie.** Kol. Rzesiński rozpoczął tam pracę w połowie maja. Jednak w początkach czerwca powiedziano mu w Komendzie Powiatowej PO SP, że nie może dalej pracować, ponieważ nie posiada ukończonej służby wojskowej.

Dalszy los kol. Rzesińskiego nikogo już nie obchodził.

ZP w Zawierciu miał prawo przenieść kol. Rzesińskiego z miejsca na miejsce. Ale ZP nie ma prawa traktować aktywisty jak pionka, którym szasta się w lewo i prawo, a potem... odstawia się.

Druga sprawa — to dzieje kol. **Janiny Dzidowskiej.**

Kol. Dzidowska była sekretarzem **Zarządu Gminnego w Mrzygłodzie.** Za niedbalstwo i niewywiązywanie się z pracy została uchwałą Zarządu Gminnego zwolniona dyscyplinarnie z funkcji.

Ostatnio Zarząd Powiatowy w Zawierciu wysłał kol. Dzidkowską jako swego pełnomocnika do... gminy Mrzygłód.

Trzecia sprawa dotyczy **koła wiejskiego ZMP w Nieradzie,** gdzie od kwietnia 1950 nie było ani razu przedstawiciela ZP.

A więc...

Po pierwsze: bezduszność.

Po drugie: brak znajomości terenu.

Po trzecie: lekceważenie pracy w terenie.

Wszystko razem świadczy o oderwaniu się zawierciańskiego ZP od mas młodzieży.

*

Krytyka korespondentów pomoże niewątpliwie Zarządom Powiatowym w Nowym Sączu i Zawierciu w zrozumieniu błędów i zmianie stylu pracy. Pomoże również na pewno w częstszym i szerszym posługiwaniu się orężem krytyki i samokrytyki na własnym terenie, nie tylko tym Zarządom, ale i innym instancjom, które dotąd swych błędów nie dostrzegały.

(na podstawie korespondencji **T. Szczepanka**, Nowy Sącz i **K. Rzesińskiego** — opr. **J. Z.**)

Razem z naszymi korespondentami pytamy Kogo?

... na budowie LPZB nr 5 w Świdniku nie pracuje organizacja ZMP-owska, mimo, iż na terenie hoteli robotniczych mieszka wielu młodych robotników, którzy chętnie pracowaliby w organizacji?

(Z koresp. R. PŁATKA, Świdnik — Hotele Robotnicze)

... na stacji kolejowej w Gliwicach wisi dotąd ogłoszenie, że Komenda Powiatowa PO SP mieści się przy ul. Zygmunta Starego 17, a tymczasem w rzeczywistości Komenda znajduje się przy ul. Zwycięstwa 43?

(Z koresp. KRZYSZTOFA TOMASZEWSKIEGO)

... przewodniczący koła biurowego ZMP przy ZPB im. Szymona Harnama, Oddział II, kol. Mrozowicz, nie może sobie znaleźć innej pory na kąpiel, jak właśnie sobotę po południu, kiedy powinien prowadzić zebranie koła?

(Z listu członków koła biurowego Oddziału II ZPB im. Harnama w Łodzi)

... Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Polskiej Cerekwi zamieniło świetlicę ZMP-owską w Dzielowej na magazyn zbożowy — mimo że ma w tej gromadzie magazyn?

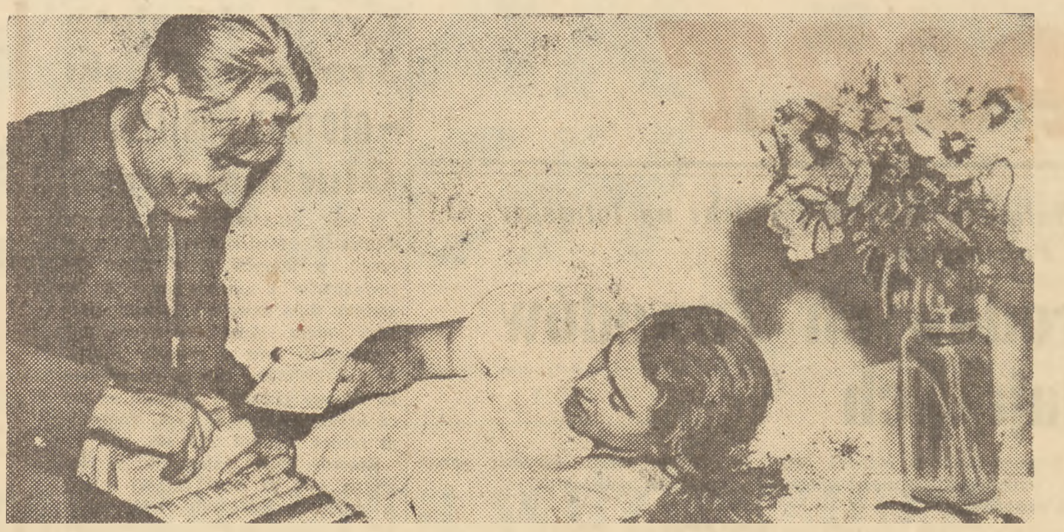
i OCZEKUJEMY ODPOWIEDZI OD:

Zarządu Powiatowego ZMP w Lublinie

Komendy Powiatowej SP — Gliwicach

Zarządu Fabrycznego ZMP przy ZPB im. Harnama w Łodzi.

Prezydium GRN w Polskiej Cerekwi, pow. Koźle, woj. opolskie.



Wśród pobitych w czasie Zlotu przez policję zachodnio-berlińską FDJ-towców znajduje się Erika Konig. Przebywa ona w demokratycznym Berlinie w szpitalu przy Scharnhorststrasse, gdzie odwiedził ją Minister Oświaty NRD, Paul Wendel.

ROMAN WYPYCH

Wiceprzewodniczący Koła ZMP na SS „Tobruk"

Widziałem Khorramshahr — irański port nędzy i wyzysku

Za dwa dni wybieramy się w nową podróż. Popłyniemy teraz przez Morze Północne do Związku Radzieckiego. Wykonamy następne zadanie Polskiej Marynarki Handlowej, zakreślone nam Planem 6-letnim.

Przed odjazdem chcę wam „koledzy z lądu" opowiedzieć o naszej poprzedniej podróży. O nędzy ludu irańskiego i ciemnych machinacjach anglo-amerykańskich imperialistów w sporze o naftę perską, których podczas kilkutygodniowego pobytu w Iranie byliśmy świadkami.

...**Mikina** grał, jak zwykle to czynił w wolnych chwilach, na organkach, a **Borowski** na akordeonie. Otoczyliśmy ich zwartym kołem. Jedni śpiewali, inni znów oparli się o burtę. Statek powoli odbijał od brzegu. Z daleka widać było jeszcze sylwetki kilkudziesięciu Albańczyków. Powoli znikała nam z oczu **Duraza.** Wyszliśmy znów na pełne morze.

I... rozpoczęła się trudna, pełna niespodzianek wędrówka.

Statek nasz wolno sunął w kierunku portu irańskiego **Khorramshahr, położonego zaledwie kilkanaście kilometrów na północ od Abadanu.** Dni były upalne. Gorąco dokuczało przeraźliwie.

Gdy nasz statek zawinął do portu, termometr wskazywał 60 st. C w cieniu. Byliśmy wyczerpani, stęsknieni odrobiny cienia.

W porcie panowało nieopisane zamieszanie. Bosi, obdarci robotnicy nieśli transparenty z napisami: „Żądamy, aby irańska nafta była naszą naftą". Biegł rozkrzyczany tłum wznosząc okrzyki przeciw angielskim i amerykańskim ciemięzcom. Po wodzie pędziły motorówki z uciekającymi Anglikami i ich rodzinami.

Nasz widok wzbudził wśród manifestujących nową falę oburzenia. **Ludność wzięła nas bowiem z początku za Anglików. Dowiedziawszy się jednak, że jesteśmy marynarzami z Polski Ludowej, ludzie od razu zmienili swój stosunek do nas.** Zaprowadzono nas do robotniczej dzielnicy miasta. I zrozumieliśmy wtedy, skąd zrodził się ten wielki bunt robotników.

Zamiast zwykłych budynków mieszkalnych zastaliśmy gliniane lepianki o powierzchni kilku zaledwie metrów kwadratowych. Jeden z portowych robotników zaprowadził mnie do swojego mieszkania. Lepianka była pełna dymu. Na ziemi leżał rozpostarty koc, który służył za łóżko, stół i inne meble. Na prymitywnym piecu stały gliniane garnki. W jednym z nich gotował się czarny bober. Żona robotnika siedziała w kuczki i wraz z swoją 10-letnią córeczką tarła jęczmień na mąkę. Następnie gospodyni zwinęła w rurkę ugniecione ciasto i położyła na piecu.

Po kilku minutach podała mężowi upieczony placek, z garnuszkiem wody z rzeki. Był to jego posiłek, który codziennie spożywa przed pracą.

Podobne obrazy oglądali inni nasi marynarze.

A jednocześnie **idąc ulicami portu widzieliśmy wspaniałe, komfortowe gmachy. Tu mieszkali Anglicy — właściciele Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego. „A tak żyją nasi grabiciele..."** — wskazywali nam ręką na pięknie urządzone mieszkania robotnicy.

Irańscy robotnicy, którzy przyszli załadowywać rudę na nasz statek, nie mieli żadnych ubrań ochronnych i przyrządów. Byli głodni i słabi. **Gorące bryły rudy chwytali po prostu w gołe ręce.**

Ładunek szedł naszymi windami, gdyż nie było w porcie innych przyrządów mechanicznych.

W przeciągu kilkunastu tygodni pobytu w porcie załoga nasza prawie nie spała. Pracowaliśmy bez przerwy. **Codzienne widoki burzącego się przeciwko uciskowi imperialistycznemu narodu irańskiego dodawały nam siły. Zdawało nam się, że razem z nimi łączymy się w tej sprawiedliwej walce o wolność i sprawiedliwość.**

Gdy statek odbijał od brzegu, zebrały się tłumy robotników. Żegnali nas serdecznie i mówili: *„Nie damy się więcej oszukiwać i ograbiać. Ropa jest dużym skarbem. W jednych krajach służy ona celom pokojowym. W rękach imperialistów używa się jej dla „superfortec", które barbarzyńsko niszczą Koreę".* Całowaliśmy się i... życzyliśmy im zwycięstwa w walce o pokój i wolność.

W drodze powrotnej obchodziliśmy siódmą rocznicę PKWN. Na uroczystej akademii wystąpił nasz zespół młodzieżowy. Mikina znów grał na organkach, a Borowski na akordeonie. Śpiewaliśmy hymn ŚFMD, i inne pieśni młodzieżowe. I... słuchaliśmy referatu. O tym, że każdy z nas widział Khorramshahr — irański port nędzy i wyzysku, że wracamy do naszej wolnej i szczęśliwej Ojczyzny... Co oznaczały te słowa rozumieliśmy dobrze. Jak nigdy dotąd.

WIERZĘ, że dyplom technika górniczego nie ominie mnie w przyszłości

— mówi kol. Kopeć, jadąc do Szkoły Górniczej

Do **Szkoły Przysposobienia Przemysłu Węglowego nr 30 w Bytomiu** wyjechało jednego tylko dnia **40 młodych ludzi z Łodzi i woj. łódzkiego.**

Był wśród nich i 17-letni kol. **Eugeniusz Łukaszewski.**

„Mój ojciec jest robotnikiem w Zakładach Pończoszniczych. Kiedy jednak dowiedziałem się o możliwości zdobycia pięknego zawodu górnika, zapisałem się do SPPW" — mówi

Kol. Stanisław Matusiewicz pochodzi z **Aleksandrowa k. Łodzi.** Jego cioteczny brat dawno ukończył szkołę górniczą i pracuje jako górnik w wałbrzyskich kopalniach. Wiedzie mu się tak dobrze, że namówił swego krewnego, aby on również został górnikiem.

Nie wszyscy wyjeżdżający chcą poprzestać na ukończeniu 5-miesięcznej szkoły górniczej. Wiedzą, że Polska Ludowa otwiera im drogę do tytułu technika, czy inżyniera górnictwa.

Tak np. **Marian Brzeziński i Eugeniusz Ignar,** byli pracownicy **Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina,** chcą w przyszłości zdobyć tytuły inżynierów.

Kol Franciszek Kopeć opowiada o swojej przeszłości.

„Dzieciństwo moje było ciężkie. Ojciec ma 1 hektar ziemi we wsi Gadka Stara, w pow. łódzkim. Od najmłodszych lat pasałem krowy bogaczowi, zamiast się uczyć. Po wyzwoleniu jednak zorientowałem się, że właśnie czas na naukę. Nie miałem nigdy takich możliwości jak teraz. Wierzę, że dyplom technika górniczego nie ominie mnie w przyszłości".

Korespondent H. MĄKA

Śladem naszych interwencji

GRN otoczy opieką park w Solcu

Kol. **Marian Chojnacki** z Solca nad Wisłą, pow. iłżecki, pisał w swym liście do Redakcji o braku opieki ze strony Gminnej Rady Narodowej nad parkiem, który znajduje się w środku Solca. Park był zupełnie opuszczony i zaniedbany.

Interweniując w tej sprawie, zwróciliśmy się do Prezydium Iłżeckiej Powiatowej Rady Narodowej w Starachowicach, które poleciło Gminnej Radzie Narodowej w Solcu doprowadzić park do porządku oraz roztoczyć nad nim stałą opiekę. Solecki ogród będzie znowu służył ludziom pracy, jako miejsce odpoczynku. (w.w.)

Kol. Kaczmarczyk otrzymuje zaopatrzenie sieroce

Korespondent kol. **Konrad Kaczmarczyk** zwrócił się do Redakcji z prośbą o pomoc.

„Jestem synem wdowy po rewidencie PKP bestialsko zamordowanym przez bandę podziemną w 1944 roku — pisał w swym liście. — Mam 18 lat. Uczę się dobrze. Zostałem wyznaczony przez Komisję Rekrutacyjną na wyższą uczelnię. Matka moja otrzymuje zaopatrzenie wdowie z Dyrekcji Okręgowej PKP w Lublinie. Ja do marca otrzymałem zaopatrzenie sieroce. **W kwietniu Dyrekcja odebrała mi dowód kolejowy i cofnęła zaopatrzenie.**

Proszę Redakcję „Sztandaru Młodych" o wzięcie mnie w obronę i spowodowanie cofnięcia krzywdzącego posunięcia DOKP".

Interwencja Redakcji w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Lublinie przyniosła pożądane rezultaty. Koledze Kaczmarczykowi przyznano już dowód kolejowy i powtórnie przyznano zaopatrzenie sieroce.

(w.w.)

Plan 6-letni dociera wszędzie

Tam, gdzie był „pas zniszczeń" — kwitnie nowe życie

Jadąc szosą **Katowice — Racibórz,** przejeżdżało się przez tzw. **„Pas zniszczeń".** W powiecie rybnickim nie było prawie domu, który nie odniósłby mniejszych, lub większych szkód.

Powiatowa Rada Narodowa w Rybniku od początku swego istnienia pomagała robotnikom i drobnym chłopom w odbudowie ich domów. Wielkim wysiłkiem **uruchomiono wiele cegielni** i innych wytwórni materiałów budowlanych, dzięki czemu można było dostarczać odbudowującym się poważnej ilości potrzebnego materiału.

Dziś odbudowa powiatu rybnickiego jest zasadniczo zakończona. **Z 98 zburzonych i spalonych gmachów szkolnych — wszystkie są odbudowane, a poza tym stoi już 7 nowych szkół.**

Powiat rybnicki jest powiatem przemysłowym, znajduje się tu kopalnia węgla i zakłady przemysłowe. **Wszystkie zakłady są w toku rozbudowy.**

Jedną z większych inwestycji jest budowa wielkich wodociągów mających doprowadzać wodę z Wisły pod Strumień.

Na skutek przemysłowego charakteru powiatu, rolnictwo w rybnickim miało swoje szczególne oblicze, jak zresztą na całym Śląsku. Znajduje się tu wiele drobnych gospodarstw, należących do górników i innych robotników. Łatwiej bowiem było posiadaczowi paru mórg przetrwać kryzysy, okresy bezrobocia i „świętówek". Kultura rolna stała tu na wysokim poziomie, ale po wojnie wszystko trzeba było zaczynać od początku.

Ze wsi znika błoto

Wiele tu różnych bagienek, gruntów podmokłych i „kwaśnych" łąk. Pielęgnacja kanałów odwadniających należy do najbardziej żywotnych zagadnień powiatu. Ale przeprowadza się i nowe prace w tej dziedzinie.

Pierwszy rok sześciolatki przyniósł wsi powiatu rybnickiego nowych 427 ha gruntów, wydartych wodzie.

Duża wieś **Luboml,** przez budowę dwukilometrowego rowu kosztem **5000 dniówek roboczych** — zmieniła zupełnie swe oblicze. Wyprostowano tu drogi, podniosła się zdrowotność, wydajność gleby. Znikło ze wsi błoto. Wieś **Zawada** wybudowała na przestrzeni **2,5 km** wielki rów odwadniający, również **w Brynicy** dokonano odwodnienia wsi na wielką skalę.

W okolicy **Żor** dokonuje się regulacji rzeczki **Ruda**, odwadniając wielkie przestrzenie zabagnionych łąk i podnosząc zdrowotność wzdłuż całego brzegu tej niegdyś błotnistej rzeczki. Przy pomocy funduszów **Ministerstwa Górnictwa** przeprowadza się regulację potoku **Birawka w Czerwionce.**

Niedługo już — dzięki inicjatywie PRN, zostanie zbudowany wał nad brzegiem Odry od miejscowości Olza do Ligoty Tworkowskiej. Mieszkańcy wybrzeża Odry z radością przyjęli tę inwestycję, ochroni ich to bowiem od powodzi.

Owca jest konkurencją dla kozy

Czy owca może stanowić konkurencję dla kozy?

Życie powiatu rybnickiego odpowiedziało na to pytanie twierdząco.

Koza była na Śląsku od dawna zwierzęciem niezwykle popularnym, rzec można zadomowionym, jak pies. Mawiano, że koza „miotłę zje, a mleka da!"

Ostatnio zarejestrowano tutaj **23.874 kóz.** Powiatowa Rada Narodowa podeszła bardzo słusznie do ich hodowli — faworyzuje białą rasę, aby hodowlę ujednolicić.

Ostatnio jednak kozom rasy białej grozi poważna konkurencja ze strony owiec rasy fryzyjskiej. **Owca tej rasy jest bardzo mleczna — daje 6 litrów mleka (4 proc. tłuszczu) na dobę, ma dobrą wełnę, wyrządza mniej szkód, niż owce innych ras.** Toteż zyskała sobie wielu zwolenników, w pow. rybnickim. **Dziś jest 1.609 owiec w tym powiecie.**

Chcąc pokryć wielkie zapotrzebowanie na owce PRN postanowiła rozprowadzić większą ich ilość na podległym sobie terenie. Nie mając aparatu handlowego zwróciła się do PZGS „Samopomc Chłopska".

Ale jakoś „Samopomocy Chłopskiej" to nie zainteresowało. Czyżby była ona zwolennikiem hodowli kóz i obawiała się konkurencji?

„Fabryka witamin" powstanie w spółdzielni produkcyjnej Wilcza

Na wzgórzach koło Wilczy, gdzie rosły dotąd krzaki, PRN projektuje urządzić wielki sad — prawdziwą „fabrykę witamin". Ostatnio zasadzono 500 drzewek i oddano je do dyspozycji spółdzielni produkcyjnej w **Wilczy. Powstały 4 spółdzielnie produkcyjne w Wilczy, Strążnej, Żukowie i Gorzyczkach.** Wsie te leżały w pasie zniszczeń. Teraz są z każdym dniem zamożniejsze.

Powiatowa Rada Narodowa służy spółdzielniom pomocą fachową i instruktażem. **W. Żukowie** — w pałacu magnackim — zostanie otwarty **Uniwersytet Ludowy, który będzie kształcił m. in. fachowych pracowników dla spółdzielni — buchalterów, rachmistrzów itp.**

Sztuka gospodarowania

Gdyby ktoś odwiedził Prezydium **Powiatowej Rady Narodowej w Rybniku** i posłuchał dyskusji np. nad planami inwestycyjnymi i finansowymi na odprawach rad gminnych lub komisji PRN — musiałby stwierdzić:

— Ci ludzie nauczyli się gospodarować.

Gospodarowanie, rządzenie powiatem, to nie — jak przed laty — bat i krzyk sanacyjnego starosty. To **doświadczenie w poszczególnych sprawach resortowych, znajomość terenu i jego potrzeb, stałe rozwijanie fachowych umiejętności znajomość planów państwowych i terenowych, to stałe wyjazdy Prezydium PRN w teren, wspólne posiedzenia komisj i PRN i Gminnych Rad Narodowych. A przede wszystkim urzeczywistnianie planów, które czynią nasze życie z każdym dniem piękniejszym i lepszym.**

Korespondent GUSTAW MARKOWSKI Katowice

RADIO

na dzień 4 września 1951 r. (WTOREK)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe, 7.00 Koncert, 8.00 **Aud. szkolna — Przegląd najważniejszych wydarzeń,** 8.10 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. V—VII, 9.10 Aud. dla kl. VIII, **9.45 Informacje,** 9.50 Melodie taneczne, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Pieśni komp. radzieckich, 10.55 „Wrzesień" — fragm. pow. J. Putramenta, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Aud. o ZSRR, **16.35 „Gawęda o Chopinie",** 15.15 „Z kraju i ze świata", **17.45 „Wojny chłopskie w Niemczech"**—pog. 18.00 Kompozytor Tygodnia — Feliks Mendelsohn, **18.40 Słowiańskie pieśni ludowe,** 19.05 „O tym i owym mówi Jacek Wołowski". — 19.20 Koncert pod dyr. Rachonia, 20.30 Stylizowana polska muzyka ludowa, 20.45 **Aud. dla wsi,** 21.00 Aud. o książce W. Szyszkowa pt. „Rzeka posępna", 22.00 Muzyka kameralna, 22.40 Gra Ork. pod dyr. Cajmera.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00.

6.15 Muzyka i pieśni masowe, 13.30 Aud. dla kl. I—II, 13.55 Aud. dla kl. III — IV, 14.15 Wiązanka melodii, 14.30 Felieton, 14.50 Koncert pod dyr. Tarskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, **16.00 Pieśni o pokoju, 16.10 Przegląd wydawnictw popularno-naukowych, 16.20 Dziennik warszawski,** 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.15 Muzyka ludowa, 17.40 „Mickiewicz" — Puszkin"—aud. w oprac. Ostromęckiego, 18.00 „Jelonek i syn" — odc. pow. Wygodzkiego, 18.15 „Głos mają kobiety", 18.30 Melodie rozrywkowe, 19.00 Muzyka kameralna, 19.20 Koncert pod dyr. Rachonia, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.30 Utwory skrzypcowe, **21.45 „Wspomnienia robotnicze",** 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Gra Ork. pod dyr. Cajmera, 23.10 Muzyka operowa.

OPR. K. GRYZEWSKI

ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA



Manekiny w rękawicach

XXXIV.

Liczba spotkań międzypaństwowych wzrastała niemal z każdym miesiącem. Rosła również liczba spotkań międzymiastowych, międzyklubowych itp. Zaczynając od PZB — poprzez związki okręgowe, a kończąc na małych klubach — prowadzono politykę, o charakterze rabunkowym. Eksploatowano zawodników do ostatnich granic. Bokserzy walczyli w każde święto i niedzielę — byle tylko przysporzyć jak najwięcej pieniędzy związkom i klubowi.

Opieka nad zdrowiem bokserów nie istniała. Wielu zawodników szybko „wykańczało się", co zniechęcało ich kolegów do uprawiania sportu pięściarskiego.

BRAK PLANOWOŚCI

Najgorszą sprawą był brak wszelkiej planowości w pracy PZB. Nie starano się układać żadnego kalendarzyka spotkań międzypaństwowych, które odbywały się od przypadku do przypadku. Jak się to mogło dziać? Bardzo krótko: dajmy na to Węgrzy mieli wolny termin. Pisali wtedy do Polski: „Przyjeżdżajcie tego i tego dnia!" Myśmy również polowali na wolne terminy, aby je zapchać atrakcyjnymi meczami. Zgoda na tego rodzaju imprezę zależała tylko od tego, czy uzyskano korzystne warunki i czy mecz dobrze się kalkulował.

Nigdy przy pertraktacjach w sprawie spotkań zagranicznych nie brano pod uwagę, czy w potrzebnym czasie będziemy mogli zmobilizować najlepszą drużynę. Często bywało, że dopiero w ostatniej chwili przed meczem dowiadywano się, że ten czy inny zawodnik jest chory lub niedysponowany. Zaczynało się wówczas gorączkowe mobilizowanie bokserów, a tych którzy źle się czuli, różnymi obietnicami, a nawet groźbami zmuszano do startowania.

Zdarzało się też, że przed takim czy innym spotkaniem posiadaliśmy dwóch równorzędnych kandydatów. PZB wówczas organizował mecze eliminacyjne, z których czerpał zyski.

Właśnie taki wypadek zaszedł przed meczem z Węgrami w r. 1931.

A było to tak: w trzy tygodnie po meczu z Czechosłowacją w Katowicach odbył się mecz z Austrią. Spotkanie z Austrią pragnął nasz związek przeprowadzić ze względów ambicjonalnych. Ostatni nasz mecz z Austrią w Wiedniu zremisowaliśmy. Tymczasem ambicje naszych kierowników sięgały już dużo wyżej, i chcieli oni koniecznie dowieść, że drużyna polska jest lepsza od Austriaków.

Wystawiliśmy dość silną drużynę: Moczko, Forlański, Rudzki, Konieczny, Seweryniak, Arski, Majchrzycki, Wystrach i Wocka.

Mecz odbył się w Królewskiej Hucie i przyniósł nam miażdżące zwycięstwo 13:3.

Jak już wspominałem i tym razem mobilizowano zawodników w ostatniej chwili. Kapitan sportowy PZB uparł się, że wystawi Forlańskiego, który był przez czas dłuższy chory i nie trenował. Była to duża nieostrożność. Mietek istotnie walczył poniżej zwykłej formy i zremisował z Czapakiem. Mnie się jednak wydawało, że werdykt krzywdził Forlańskiego.

Bohaterem meczu był Rudzki, który znokautował Lindenhajma.

NOC W WAGONIE

Mecz z Austriakami odbył się w sobotę, a już nazajutrz, tj. w niedzielę Związek Bokserski wyznaczył w Poznaniu walki eliminacyjne przed meczem z Węgrami, który miał się odbyć 8 marca. Tego rodzaju postępowanie PZB można śmiało nazwać skandalicznym. Zarządzeniem tym Związek dowiódł, iż absolutnie nie liczył się ze zdrowiem zawodników, z których chciał uczynić manekinów w rękawicach. Prawie wszyscy zawodnicy po ciężkim meczu z Austrią musieli śpieszyć się na pociąg i całą noc jechali do Poznania aby po zaledwie pięcio godzinnym odpoczynku stanąć do zawodów eliminacyjnych przeciwko wypoczętym zawodnikom Warty.

PARODIA ELIMINACJI

Niewątpliwie przy organizowaniu tego rodzaju imprez podstawową rolę grały względy kasowe. Związek Bokserski, który nie otrzymywał żadnych finansowych dotacji od państwa, borykał się z trudnościami i przy każdej sposobności starał się organizować imprezy, przynoszące trochę gotówki. Oczywiście, polityka ta godziła wyraźnie w zdrowie zawodników.

Kilku bokserów jak Moczko, Goss, Głowacki, Wystrach, zaprotestowało przeciwko parodiom eliminacji i nie stawiło się w Poznaniu.

„Eliminacje" zakończyły się zupełnym fiaskiem zarówno pod względem sportowym jak i finansowym. Publiczność szybko zorientowała się w sytuacji i wygwizdała prezesa Związku.

Jedynie dwie walki zasługiwały na uwagę: Arski — Seweryniak i Majchrzycki — Wieczorek. Łodzianin stanął do walki bardzo zmęczony. Pierwsze dwie rundy należały do Arskiego. W pierwszej Seweryniak poszedł nawet na deski do czterech, trafiony w żołądek. W trzecim starciu sytuacja radykalnie się zmienia i Seweryniak staje się panem sytuacji. Przyznano jednak zwycięstwo Arskiemu.

Walka Majchrzyckiego z Wieczorkiem stała na wysokim poziomie technicznym, a zdecydowane zwycięstwo odniósł „Majcher".

Kilka słów należy się Tomaszewskiemu który nie stawił się do pojedynku z Wocką, choć był obecny na sali i z uśmiechem na ustach przyglądał się spotkaniu. Tomaszewski nie walczył z Austriakami i mógł stawić się na ringu. Niestety, wówczas karność zawodników pozostawiała wiele do życzenia.

Jeszcze raz muszę stwierdzić, że „eliminacje" były niepotrzebne i nie dały żadnych materiałów przed meczem z Węgrami, natomiast zmęczyły kilku zawodników.

c.d.n.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Reprezentacje modelarzy ZSRR, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Polski na lotnisku w Kobylnicy pod Poznaniem

Otwarcie II Międzynarodowych Zawodów Modeli Latających

Na pięknie udekorowanym lotnisku w Kobylnicy pod Poznaniem nastąpiło w niedzielę 2 bm. otwarcie II Międzynarodowych Zawodów Modeli Latających. W zawodach tych biorą udział reprezentacje modelarskie ZSRR, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Polski.

UROCZYSTE OTWARCIE ZAWODÓW

Punktualnie o godz. 11 przewodniczący Zarządu Głównego Ligi Lotniczej płk. inż. Minorski, powitał wiceministra Transportu Drogowego i Lotniczego Burgina, przedstawiciela KC PZPR, Golińskiego i sekretarza GKKF, Skrzypka oraz uczestników zawodów. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw zaproszonych.

Oficjalnego otwarcia zawodów dokonał wiceminister Burgin, mówiąc:

„Nasze pokojowe lotnictwo w oparciu o wzory i pomoc lotnictwa radzieckiego, dzięki troskliwej opiece i pomocy państwa ludowego, rośnie w siłę i kroczy do nowych sukcesów, stojąc niezłomnie na straży naszego pokojowego budownictwa".

W imieniu ekip zagranicznych, biorących udział w zawodach przemawiał P. Tarcin.

Potem przy dźwiękach hymnów narodowych — uczestniczących w zawodach krajów — kierownicy poszczególnych ekip wciągnęli na maszty flagi swych państw. Szczególnie wzruszający był moment, gdy przy dźwiękach hymnu SFMD, śpiewanego równocześnie w różnych językach, wciągnięto na maszt główną flagę zawodów.

CIEKAWE POPISY SZYBOWNIKÓW

Uroczystość oficjalnego otwarcia uświetnili swymi popisy piloci Aeroklubu Poznańskiego — Pawlikowski i Rażny, którzy na szybowcach polskiej konstrukcji typu „Mucha" wykonali szereg skomplikowanych ewolucji akrobatycznych. Po zakończeniu uroczystości otwarcia odbył się przegląd modeli, które startować będą w zawodach. Szczególne zainteresowanie gości wzbudził sprzęt zawodników radzieckich.

ZAWODY W PIĘCIU ZASADNICZYCH KONKURENCJACH

Program zawodów, które potrwają do 9 września br. obejmuje 5 zasadniczych kategorii: szybowce kadłubowe, gumówki kadłubowe, modele silnikowe — kadłubowe, wodnopłaty kadłubowe z napędem gumowym i wodnopłaty kadłubowe z napędem silnikowym. Ponadto w ramach zawodów odbędzie się pokaz modeli na uwięzi. Ustalono także minima dla modeli o różnych pojemnościach silnika.



Ekipa rumuńska na Międzynarodowe Zawody Modeli Latających.

Sport motorowy

Liga żużlowa

W Ostrowie Wielkopolskim Unia zwyciężyła Stal [illegible]. Najlepszymi zawodnikami zwycięzców byli Olejniczak i Woźniak, którzy zdobyli po 9 pkt. Najwięcej punktów dla Stali zdobył Wielgosz [illegible]. Woźniak (Unia) wynikiem [illegible] ustalił najlepszy tegoroczny czas na torze ostrowskim.

W Bytomiu Gwardia pokonała Ogniwo [illegible]. Najwięcej punktów dla Gwardii zdobyli Raniszewski — 9 i Nazimek 8, dla Ogniwa — Szwendrowski — 9 i Prochna — 5 pkt.

W Rybniku Górnik wygrał ze Spójnią [illegible]. Najwięcej punktów dla Górnika zdobyli Baron [illegible], Spyra i Draga — po 7, dla Spójni — Kopczyński [illegible].

W Warszawie Budowlani wygrali z Kolejarzem [illegible]. Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli Filipkowski i Zenderowski po 9. Dla Kolejarza (Łódź) [illegible] Spychała — zdobywca 6 punktów.

Raid Samochodowy w krakowskim z udziałem przodowników pracy Nowej Huty

Z inicjatywy Okręgowego Związku Motorowego 26 bm. odbył się raid samochodowy, w którym jako pasażerowie wzięli udział czołowi przodownicy pracy z Nowej Huty oraz krakowskich fabryk i warsztatów. Trasa raidu o długości około 160 km prowadziła przez malownicze zakątki woj. krakowskiego, a na zakończenie raidu na stadionie w Nowej Hucie odbyła się „gymkhana" samochodowa. Raid, który umożliwił przodownikom pracy zwiedzenie wielu pięknych okolic oraz spędzenie miłego wypoczynku niedzielnego spotkał się z wielkim uznaniem.

L. Mikołajkow

194 motocyklistów na zjeździe gwiaździstym w Olsztynie

Staraniem Sekcji Motorowej ZS „Kolejarz" — Olsztyn i redakcji „Głosu Olsztyńskiego" zorganizowany został III Ogólnopolski Motocyklowy Zjazd Plakietowy do Olsztyna. W imprezie, zorganizowanej pod hasłem „Sport motorowy na straży pokoju", wzięło udział 198 motocyklistów z całego kraju.

Pierwsze miejsce zajęła „Gwardia" — Olsztyn, której motocykliści przejechali 9845 km, drugie miejsce uzyskali zawodnicy „Kolejarza" — Szczecin — 7638 km. Indywidualnie najdłuższą trasę przebył Jaroszewicz z „Kolejarza" Wrocław — 2295 km.

Motocyklowe Mistrzostwa Wrocławia

We Wrocławiu rozegrane zostały terenowe motocyklowe mistrzostwa województwa, które zgromadziły na starcie 25 maszyn, w tym 25 w kat. do 125 ccm. Zawodom przyglądało się ponad 12 tys. widzów.

Przed zawodami zawodnik Mokiejewski odczytał apel do zawodników, w którym motocykliści wrocławscy wyrażają swoją solidarność z uchwałami III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: (dystans ok. 11 km) do 125 ccm. — Wodziński (Stal) 12:28,9; do 250 ccm. — Prochalski (Gwardia) 11:39,2; do 350 ccm. — Słaboń (Stal) 11:57,8; ponad 350 ccm. — Słaboń — 11:50,5.

Markowski zdobywa srebrny kask Bydgoszczy

Około 40 tys. widzów przyglądało się ogólnopolskim wyścigom ulicznym o III „Srebrny Kask Bydgoszczy". W zawodach wzięło udział 60 zawodników. Srebrny kask zdobył Markowski (Budowlani — Warszawa), który zwyciężył w kat. 250 i 500 ccm.

I LIGA

CWKS zwyciężył Kolejarza (W-wa) 2:1 (1:1)

Spotkanie dwóch stołecznych drużyn I ligi było typowym meczem o punkty. Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny wojskowych w stosunku 2:1 (1:1).

Drużyna Kolejarza przechodzi wyraźny spadek formy i zupełnie nie posiada rezerw. Brak jednego gracza (Popiołka) stał się powodem zatracenia przez Kolejarza najcenniejszego waloru — zespołowości i przebojowości. Wystawienie Wolszy na pozycję prawego skrzydłowego było wielkim nieporozumieniem.

Drużyna wojskowych rozegrała taktycznie mecz dobrze. Atak CWKS-u dobrze grał w polu, szczególnie po przerwie. Zawodnicy CWKS-u dysponują dobrą kondycją, która jest motorem ich szybkich akcji — gry „na pełnych obrotach" do ostatniego gwizdka.

Kierownik ataku — Breiter nie zachwycił, zbyt mało cofał się do tyłu po piłkę. Najlepiej w drużynie wojskowej zagrali: Jezierski, Sąsiadek, Olejnik i Orłowski.

PRZEBIEG GRY

Drużyna CWKS-u z miejsca przystępuje do ataku i uzyskuje rzut rożny, który nie zostaje wykorzystany. W minutę później Sąsiadek ładnie centruje, ale Olejnik strzela na aut. Obie drużyny prowadzą grę otwartą, przerzucając piłkę długimi podaniami. Jeden z wypadów Kolejarza po ładnym zagraniu pary Wesołowski — Łącz kończy się bramką zdobytą przez Łącza niskim plasowanym strzałem w lewy róg. Gra nabiera większej zaciętości i drużyna CWKS dąży do wyrównania, ale strzały napastników wojskowych idą w słupek i na auty. Kolejarz również atakuje. Po ładnym zagraniu całego ataku, Łącz z podania Szularza strzela ostro na bramkę. Ale Stefaniszyn jest na miejscu i pięknie broni.

Na kilka minut przed przerwą Breiter o ułamek sekundy jest szybszy od Jaźnickiego i główką zdobywa wyrównującą bramkę.

Wynik 1:1 do przerwy nie ulega zmianie.

Po przerwie Sąsiadek solowym przebojem usiłuje strzelić bramkę, ale zaatakowany przez Jaźnickiego trafia na aut. Obie drużyny dążą teraz do zdobycia decydującej bramki. Lewa strona ataku CWKS-u nieprzerwanie niepokoi Borucza, który przytomnie broni. Kolejarz jest w defensywie i przeprowadza pojedyńcze ataki. Drużyna CWKS-u dokładniej podaje i dzięki lepszemu startowi do piłki ma znaczną przewagę. Strzał Sąsiadka daje CWKS-owi prowadzenie 2:1.

Gospodarze mają jeszcze dwukrotnie szanse do wyrównania, ale napastnicy ich pudłują z kilku metrów.

Dalsze ataki CWKS-u również nie przynoszą żadnego rezultatu i wynik 2:1 nie ulega zmianie.

Zbigniew Brym

DALSZE WYNIKI I LIGI PIŁKARSKIEJ

W lokalnych „derbach" Krakowa Gwardia pokonała Ogniwo 5:0 (4:0). Popisowo grała w zwycięskim zespole piątka napadu. Trzy bramki strzelił Gracz, a pozostałe Kohut i Mordarski. W defensywie wyróżnili się: Jurowicz, Flanek i Szczurek.

Ogniwo ustępowało przeciwnikowi pod każdym względem i jedynie w ostatnim okresie gry zdobyło się na kilka niebezpiecznych ataków i strzałów na bramkę Gwardii. W zespole pokonanych na wysokości zadania stanęli jedynie: Glimas, Kolasa i Bobula.

Z okazji Miesiąca Budowy Warszawy, piłkarze obu drużyn przeprowadzili zbiórkę na SFOS.

*

Kolejarz (Poznań) zwyciężył Gwardię (Szczecin) 3:0 (3:0).

Spotkanie stało na bardzo słabym poziomie. Jedynie w pierwszej połowie gospodarze mieli kilka dobrych zagrań, z których padły 3 bramki. Poza Smiglakiem w bramce na wyróżnienie zasługuje jedynie Anioła w ataku. Dwie bramki dla Kolejarza zdobył Anioła, w tym jedna z rzutu karnego, trzecią — strzelił — Polka.

*

Łódzki Włókniarz zwyciężył Ogniwo (Bytom) 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę uzyskał w 20 min. gry — Baran. Sędziował Przybysz z Bydgoszczy. Widzów 15 tys.

Wynik remisowy bardziej odpowiadałby przebiegowi gry. O wyniku zadecydował przebój Barana, który minął 3 przeciwników i z ok. 25 m strzelił niespodziewanie w róg bramki.

*

W Radlinie w meczu piłkarskim o mistrzostwo I Ligi Górnik zremisował z Włókniarzem (Kraków) 1:1 (1:1). Gospodarze, którzy wystąpili zasileni 2 graczami Górnika (Bytom) Krasówką i Sobkiem, zawiedli kondycyjnie. Drużyna krakowska była zespołem lepszym technicznie.

Prowadzenie dla Włókniarza zdobył Nowak z rzutu wolnego. W 5 minut później Krasówka strzelił wyrównującą bramkę.

*

„Derby" Śląska: Unia (Chorzów) — Budowlani (Chorzów) wygrała 2:1 (1:1). Unia miała z wyjątkiem początkowych 15 minut zdecydowaną przewagę. W drużynie Budowlanych zupełnie zawiódł atak. Prowadzenie zdobyli Budowlani w 20 minucie ze strzału Pilarka. Wyrównanie uzyskał Bartyla. Po przerwie dalsze bramki dla Unii strzelili Cieślik i Przecherka. Zwycięscy mieli swych najlepszych zawodników w linii pomocy i obrony. Szczególnie dobrze zagrał Cebula. W ataku najlepszym był Alszer.

O wejście do I Ligi piłkarskiej

Gwardia (W-wa) — OWKS (Kraków) 5:0 (0:0)

W ub. sobotę na stadionie Kolejarza w Warszawie rozegrano pierwszy mecz finałowy o wejście do I Ligi między Gwardią (W-wa) a OWKS (Kr.).

Zdecydowane zwycięstwo odniosła stołeczna Gwardia, wygrywając z OWKS-em 5:0 (0:0).

W pierwszej połowie gry nic nie wskazywało, że drużyna wojskowych zejdzie pokonana w tak wysokim stosunku. Oba ataki grają niedokładnie i gubią się w sytuacjach podbramkowych i pierwsza połowa meczu kończy się wynikiem nierozstrzygniętym — 0:0.

Po przerwie Gwardia z miejsca przystępuje do energicznego ataku i już w 48 min. uzyskuje prowadzenie ze strzału Cichockiego. Utrata bramki wybitnie peszy zespół wojskowych i w 51 min. gry Olszewski podwyższa wynik na 2:0.

Od tej chwili atak Gwardii ciągle przebywa na polu podbramkowym OWKS-u. Gwardziści zdobywają jeszcze trzy bramki przez Cichockiego, Wiśniewskiego (z rzutu wolnego) i Jankowskiego.

Drużyna wojskowych zawiodła kondycyjnie. U wszystkich niemal zawodników widać było zmęczenie.

Warszawska Gwardia na tle niedysponowanego zespołu wojskowych, wypadła dobrze. W drużynie tej wyróżnili się Cichocki (zdobywca dwóch bramek), Olszewski, w ataku Wiśniewski na pomocy i Hochorek na obronie.

U pokonanych dobrze grał Kroczek, Salwiczek i do przerwy Durnio.

Z. B.

W całej Polsce zorganizowano imprezy sportowe z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego

W ramach imprez zorganizowanych z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, rozegrane zostały na boiskach Poznania zawody w różnych dziedzinach sportu. W czasie zawodów lekkoatletycznych na boisku wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego, z udziałem zawodników AZS Hwicka w skoku w dal uzyskała doskonały wynik 5,52 m.

W skoku wzwyż Kowalski i Kownacki przeszli wysokość 1,75 cm. a w tej samej konkurencji wśród kobiet zwyciężyła Białkowska wynikiem 1,45 m.

W ŁODZI

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego łódzki Zarząd ZMP zorganizował na terenie Łodzi szereg propagandowych imprez sportowych. Wyścig kolarski na rowerach turystycznych odbył się na ulicy Piotrkowskiej w obwodzie zamkniętym między Placem Wolności a Placem Niepodległości. Dystans 20 km. Startowało 75 zawodników. Zwyciężył Gałus (Ogniwo) 40:10 przed Zakrzewiczem (Ogniwo) i Michalakiem (Włókniarz).

W CZĘSTOCHOWIE

W ramach imprez młodzieży szkolnej odbył się wyścig kolarski o mistrzostwo miasta. Wyścig dla „kartowiczów" na dystansie 49 km wygrał Tomecki (Kolejarz — Piotrowice) w czasie 1:23,15. W wyścigu dla turystów zwyciężył Rudawski w czasie 41:10.

W ZIELONEJ GÓRZE

W imprezach sportowych jakie odbyły się w Zielonej Górze w ramach rozpoczęcia roku szkolnego, wzięli udział siatkarze i gimnastycy AZS przebywający na obozie przygotowawczym przed Spartakiadą w Sławie Śląskiej.

W meczu dwóch zespołów AZS wystąpiło 7 członków kadry narodowej siatkarzy. Stojąca na wysokim poziomie gra oraz efektowne ćwiczenia gimnastyczne były żywo oklaskiwane przez licznie zebraną publiczność.

1 rekord świata 3 rekordy Polski — oto plon Mistrzostw Głuchoniemych

2 bm. zakończono w Warszawie Centralne Mistrzostwa ZS Głuchoniemi, w których brało udział 246 zawodników i zawodniczek. **W ostatnim dniu zawodów lekkoatletycznych pobito rekord światowy głuchoniemych oraz 3 rekordy Polski. Rekord światowy pobiła zawodniczka Kujawa (Poznań) w biegu na 200 m, uzyskując czas 29,1 sek. Poprzedni rekord wynosił 29,5 sek.**

Rekordy Polski ustanowili: w biegu na 1500 m Nagi (Śląsk) 4:19,4, w sztafecie szwedzkiej Łódź 2:13,8 oraz w skoku wzwyż kobiet Brzoska T. (Poznań) wynikiem 136 cm. W pozostałych konkurencjach zwyciężyli:

Mężczyźni: 100 m — Zaradzin (Łódź) 11,9 sek., 400 m ppł. Zaradzin (Łódź) 1:04,5, sztafeta 4 × 400 m Poznań 4:07, skok wzwyż Bielecki (Bydgoszcz) 156 cm, oszczep Rakowski (Łódź) 42,14 m.

Kobiety: 100 m — Kujawa (Poznań) 13,9 sek., sztafeta 4 × 60 m Poznań 35,2 sek.

W ogólnej punktacji konkurencji lekkoatletycznych zwyciężyła Warszawa 241 pkt., 2) Łódź 188 pkt., 3) Poznań 173,5 pkt.

W szachach pierwsze miejsce zajął Kulesza (Wrocław) przed Smolą i Mżygałem.

Koszykarze ZS Spójnia zwyciężyli akademików chińskich 46:45 (28:24)

W Sopocie odbył się mecz koszykówki pomiędzy zespołem akademików Chin Ludowych a drużyną reprezentacyjną ZS Spójnia. Mecz po bardzo żywym i ciekawym przebiegu zakończył się wygraną drużyny polskiej 46:45 (28:24). Drużyna chińska mimo dobrej gry i przewagi technicznej poniosła porażkę z ambitną i dobrze grającą taktycznie Spójnią. Polacy przez cały czas meczu prowadzili różnicą kilku punktów i dopiero w 10 minucie po przerwie Chińczykom udaje się wyrównać do stanu 38:38. Na 3 min. przed końcem Spójnia prowadziła 45:43 i dopiero w ostatniej sekundzie najlepszy z Chińczyków Huan Bo-lin zmniejszył przewagę, strzelając ostatniego kosza.

Drużyna polska zawdzięcza swoje zwycięstwo opanowanemu Markowskiemu, który był inicjatorem wszystkich akcji ofenzywnych. Oprócz niego b. dobrze wypadli Węzyk i Lelonkiewicz. Najlepszym z Chińczyków był Huan Bo-lin, który zdobył 14 pkt. Dla Polaków najwięcej punktów uzyskał Pawlak — 14 pkt.

Rekord Polski w pływaniu

Na obozie pływackim kadry reprezentacyjnej Gwardii w Tuszyn-Lesie pod Łodzią odbyły się zawody propagandowe, podczas których Kubikówna ustanowiła rekord Polski na 500 m st. klas., uzyskując czas [illegible]. Wynik ten jest lepszy o 50 sek. od poprzedniego rekordu ustalonego przed wojną.

Mistrzostwa wioślarskie Polski

Na torze regatowym w Łęgnowie odbyły się mistrzostwa wioślarskie Polski, w których wzięło udział 530 zawodników i zawodniczek z 20 klubów.

W punktacji ogólnej zwyciężył AZS (Warszawa) 168 pkt. przed Ogniwem (Kalisz) 157 pkt., AZS (Kraków) 132,5 pkt., Stalą (Bydgoszcz) 92,5 pkt. i Kolejarzem (Bydgoszcz) 74 pkt.

30 tys. młodzieży na Festynie Pokoju we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 1).

1951" na ramieniu, uczestnicy Zlotu Berlińskiego wraz z młodym Vietnamczykiem **Cao-Mau-Tcho.**

Zebranych wita **przewodniczący ZW ZMP tow. Woźniak.** Następnie referat sprawozdawczy wygłasza sekretarz ZG ZMP tow. **Wiesław Ociepko.**

„Wróciliśmy do kraju — mówi on — *jeszcze bardziej umocnieni w naszych niezachwianych przekonaniach, że siły pokoju odnoszą zwycięstwo, że płonąca żagiew wojny przestanie niedługo nam grozić i zostanie wytrącona z łap podżegaczy wojennych."*

Huraganem oklasków tłum wita następne przemówienie młodego Vietnamczyka **Cao-Mau-Tcho, który przez dwa miesiące podróżował, by uczestniczyć na Zlocie w Berlinie.**

Z kolei uczeń szkoły TPD z Dąbrowy Górniczej delegat na Zlot kol. **Waligóra** odczytuje przysięgę. Zebrani powtarzają wolno każde słowo.

W godzinach popołudniowych w parku Kościuszki odbyła się wielka zabawa taneczna połączona z występami zespołów artystycznych. Między innymi bierze również udział w występie, uczestnik Zlotu Berlińskiego — **zespół „Strzelczyka" z Łodzi.**

K. TRUCHAN

WROCŁAW — Olbrzymia Hala Ludowa zapełniona jest szczelnie młodzieżą. Wiec sprawozdawczy otwiera **przew. ZW ZMP tow. Grudzień,** udzielając głosu **sekretarzowi ZG ZMP tow. Nowocieniowi.** Mówca naświetla szeroko znaczenie Zlotu Berlińskiego. **Mówi o tym, jak Zlot przyczynił się do wzmocnienia przyjaźni między młodzieżą polską, a młodzieżą niemiecką, o zacieśnianiu się braterskich więzów między młodzieżą całego świata.**

Przemówienie jest przerywane ciągłym skandowaniem „Pokój — Freundschaft, Przyjaźń" — okrzykami na cześć tow. Stalina, Bieruta, Piecka.

Zabiera również głos kierownik wydziału młodzieży studenckiej przy Radzie Centralnej FDJ.

„Młodzież niemiecka nie zapomni pałek i bagnetów adenauerowskich — mówi on. — *Będziemy walczyć jeszcze aktywniej o pokój. Jesteśmy szczęśliwi, że w młodzieży polskiej mamy sojusznika. Razem z Wami będziemy czujnie strzegli naszej wspólnej granicy pokoju na Odrze i Nysie.*

Następnie przemawiała delegatka kol. **Maria Kuda** z WZPO dzieląc się swoimi wrażeniami z pobytu w Berlinie. M. in. oświadczyła ona, że Zlot zmobilizował ją do jeszcze lepszej wydajniejszej pracy.

Za delegatem — mistrzem Polski w pływaniu kol. **Gremlowskim** zebrani w Hali Ludowej powtarzają słowa przysięgi, złożonej przez młodzież całego świata na Zlocie w Berlinie.

J. W.

KRAKÓW. — Na stadionie „Ogniwo" zebrało się ponad **20 tysięcy młodzieży z całego woj. krakowskiego.** Są również delegaci młodzieży **Chin Ludowych kol. kol. An Sej-dżu i Sie Mong-gong, delegaci młodzieży rumuńskiej, na czele z sekretarzem Komitetu Centralnego Związku Pracującej Młodzieży Rumunii tow. Sowinstelem.**

Po referacie sprawozdawczym o III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój wygłoszonym przez wiceprzew. ZW ZMP tow. **Bujaka** zabierają głos goście zagraniczni.

W czasie ich przemówień przybywa **delegacja młodzieży Niemieckiej Republiki Demokratycznej.** W ich imieniu przemawia tow. **Kurtz Borman.**

Delegat na Zlot tow. Prokop, przew. Zarządu ZMP Nowej Huty odczytuje tekst przysięgi.

W godzinach popołudniowych przy dźwiękach orkiestry wojskowej odbywa się zabawa taneczna. Występują również zespoły młodzieżowe z Piwnicznej, z Wieliczki, z Jaworzna i okolic Krakowa.

A. GAJZLER

LUBLIN — Na punkcie informacyjnym ZMP przy Nowej Drodze, przy udziale ponad 3 tysięcy młodzieży odbywa się wielki Festyn Pokoju.

Referat sprawozdawczy wygłasza przewodniczący ZW ZMP. delegat na Zlot, tow. **Mieczysław Martyna.**

Burza oklasków zrywa się, gdy zaczyna przemawiać **delegat z Indonezji.** Życzy on młodzieży i narodowi polskiemu dalszych sukcesów w realizacji Planu 6-letniego.

O swych wrażeniach ze Zlotu opowiada następnie kol. **Siczek** ze Świdnicy.

Tłum młodzieży powtarza słowa ślubowania. A gdy kończy ponownie zrywają się okrzyki na cześć pokoju, na cześć tow. Stalina i Bieruta.

KAZIMIERZ DZIOCH

OLSZTYN — Całe miasto udekorowane jest transparentami. Na ogromnym placu gen. Świerczewskiego znajduje się ponad 8 tysięcy młodzieży.

Festyn Pokoju otwarty... Referat o doniosłym znaczeniu Światowego Zlotu w Berlinie wygłasza przew. **ZW ZMP tow. Kazimierz Rokoszewski.** Następnie przemawiają delegat na Zlot kol. **Gierard Skok,** oraz dwaj przedstawiciele Indii kol. kol. **Roland Simmg i Douglas Shackleford.** Pozdrawiają oni młodzież polską i życzą jej dalszych sukcesów w walce o pokój.

Następnie za delegatem na Zlot kol. **Zdzisławem Neringem** tłum zebranych powtarza słowa Przysięgi Zlotowej.

Po południu odbywa się występ uczestnika Zlotu Berlińskiego — **Zespołu „PZPB Harnama" z Łodzi.** Występują także zespoły woj. olsztyńskiego.

I. MARTYNOWICZ

OPOLE — 5 tysięcy młodzieży z Opola i powiatu wysłuchuje z zainteresowaniem sprawozdania delegata na Zlot w Berlinie wiceprzew. ZW ZMP tow. **Ciumperlika.**

Entuzjastycznie witany przemawia następnie przedstawiciel **Związku Dymitrowskiej Młodzieży Bułgarskiej** kol. **Tonczo Zaczeł.** Mówi on o tym, jak jego bracia Bułgarzy interesują się wynikami pracy młodzieży polskiej, którą łączy z młodzieżą Bułgarii jeden cel — Pokój i Socjalizm.

Po uroczystym złożeniu przysięgi przez młodzież — w godzinach popołudniowych występuje uczestnik Zlotu — **Zespół akordeonistów z Orzegowa.**

J. JANIK

ZIELONA GÓRA — Wielki Festyn Pokoju rozpoczął się w południe. Otwarcia dokonał tow. **Józef Pokrzywka,** wiceprzew. ZW ZMP Zielona Góra. Gdy orkiestra odegrała hymn SFMD rozpoczęły się rozgrywki sportowe oraz pokazy gimnastyczne. Na stadion przybyła także mistrzyni świata **Helena Rakoczy.**

Po obiedzie na Placu Słowiańskim odbył się wiec pokoju. Pierwszy przemawiał przedstawiciel ZG ZMP tow. **Ryszard Chałasiński.** Po nim zabrała głos delegatka młodzieży hiszpańskiej tow. **Ester Serrat.**

W czasie wiecu kol. **Adam Lal 5-krotny przodownik pracy z „Zastalu"** mówił o wielkiej lekcji przyjaźni, jaką przeżyła młodzież obecna na Zlocie.

Na zakończenie wiecu kol. **Barbara Piotrowska** odczytuje tekst ślubowania złożonego przez delegatów z 104 krajów w Berlinie. Wszystkie ręce podnoszą się i plac nieruchomieje w uroczystej chwili.

R. K.

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich oznacza wojnę

List otwarty KC Socjalistycznej Partii Jedności

Na łamach **„Neues Deutschland"** opublikowany został list otwarty **Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec** do członków i funkcjonariuszy **Socjal - Demokratycznej Partii Niemiec i Komunistycznej Partii Niemiec:**

„Amerykańscy podżegacze wojenni pośpiesznie przeprowadzają remilitaryzację Niemiec Zachodnich, pragnąc przekształcić je w główną bazę swych planów wojennych w Europie. Imperialiści amerykańscy zamierzają uczynić z imperialistów niemieckich swych wiernych sojuszników w przygotowaniach wojny w Europie. Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich oznacza wojnę."

List podkreśla dalej, że ta wysoce niebezpieczna sytuacja nakłada na niemiecką klasę robotniczą i jej partię ogromną odpowiedzialność, która powinna znaleźć swój wyraz w jedności działania.

Demaskując zdradziecką politykę prawicowych przywódców socjal - demokratycznych, Schumachera i innych, list wzywa członków Socjal - Demokratycznej Partii Niemiec i Komunistycznej Partii Niemiec do wspólnej akcji w walce przeciwko wszelkim przejawom remilitaryzacji, do walki o pokój, prawa społeczne i swobody demokratyczne.

NGUYEN THOUNG

Przewodniczący Związku Studentów Vietnamskich

W 6-tą rocznicę utworzenia Vietnamskiej Republiki Demokratycznej

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

2 września 1945 roku w obecności pół miliona ludzi zgromadzonych w Hanoi, prezydent HO CHI MINH proklamował uroczyście niepodległość Vietnamu i narodzenie Vietnamskiej Republiki Demokratycznej.



HO CHI MINH — prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Powstanie Vietnamskiej Republiki Demokratycznej położyło kres wiekowemu panowaniu kolonizatorów francuskich i tysiącletniemu uciskowi królów feudalnych. Otworzyło ono ludowi vietnamskiemu drogę do demokracji ludowej, drogę do socjalizmu.

Utworzenie Vietnamskiej Republiki Demokratycznej jest bezpośrednim wynikiem pełnych chwały dni Rewolucji Sierpniowej z 1945 r. i ukoronowaniem przeszło 80-letniej twardej i nieustannej walki ludu vietnamskiego o zrzucenie jarzma kolonizatorów francuskich, a od roku 1940 walki przeciwko podwójnemu jarzmu faszystowskiemu, francuskiemu i japońskiemu.

19 maja 1941 r., z inicjatywy Indochińskiej Partii Komunistycznej został stworzony pod kierownictwem prezydenta Ho Chi Minha szeroki front jedności narodowej, obejmujący robotników, chłopów, inteligencję pracującą, klasy średnie, a nawet elementy patriotyczne spośród właścicieli ziemskich i dawnej administracji feudalnej. Tak powstała Liga Niepodległości Vietnamu, popularnie zwana Viet Minh.

Wojna partyzancka wybuchła w całym kraju. Na początku 1945 r. została wyzwolona strefa północnego Vietnamu, obejmująca 6 wielkich prowincji w pobliżu granicy chińsko - vietnamskiej. W lipcu 1945 r. Front Vietminhu zwołał Zgromadzenie Narodowe, złożone z przedstawicieli ludu; zgromadzenie to wybrało komitet narodowo-wyzwoleńczy, który z czasem stał się rządem tymczasowym Vietnamu.

W sierpniu 1945 r. Armia Radziecka rozbiła główne siły zbrojne japońskie w Mandżurii, faszyści japońscy zostali zmuszeni do poddania się. Antyfaszystowska wojna partyzancka prowadzona przez lud vietnamski od pięciu lat, zmieniła się w ogólne powstanie. 19 sierpnia 1945 r. powstanie odniosło zwycięstwo w stolicy Hanoi; w ciągu niespełna 15 dni władza rewolucyjna została ustanowiona w całym kraju. Powstał rząd tymczasowy pod kierownictwem prezydenta Ho Chi Minha. Dnia 2 września 1945 r. ogłosił on niepodległość Vietnamu.

Natychmiast po objęciu władzy przez lud, machina administracyjna ucisku kolonizatorów została zdruzgotana i zastąpiona na wszystkich szczeblach komitetami ludowymi. 6 stycznia 1946 r. lud vietnamski entuzjastycznie wybrał w głosowaniu powszechnym pierwsze Zgromadzenie Narodowe, które w listopadzie 1946 r. przyjęło pierwszą Konstytucję Demokratyczną Vietnamu. Rząd ludowy ogłosił równość mężczyzny i kobiety, równość wszystkich narodowości, żyjących na terytorium Vietnamu i prawo ludu do wszystkich praw demokratycznych. Przystąpił on do likwidacji analfabetyzmu, zniósł dochody ziemskie i ogłosił Kodeks Pracy.

Lecz kolonizatorzy francuscy, uzbrojeni przez imperialistów amerykańskich wkrótce zdradzili wszystkie dążenia i wysiłki obu narodów — francuskiego i vietnamskiego — zmierzające do utrzymania przyjaznych stosunków i pokoju — powrócili, by prowadzić zbrodniczą wojnę napastniczą przeciwko ludowi vietnamskiemu.

Od 6 lat lud vietnamski walczy z uporem i poświęceniem przeciwko napastnikom. W ciągu 6 lat walki i 6 lat władzy ludowej lud vietnamski odniósł wspaniałe zwycięstwa w wielu dziedzinach.

Lud vietnamski pokrzyżował kolonizatorom francuskim plan szybkiego podboju, 6 lat wojny kosztowało napastników 200.000 zabitych żołnierzy, a każdy dzień wojny kosztuje ich obecnie ponad miliard franków.

Władza ludowa wzmacnia się co dnia. Obejmuje ona obecnie ponad 90 proc. terytorium Vietnamu i nie przestaje działać nawet w strefach zajętych przez wroga. Klika marionetkowego rządu Bao Dai'a od pierwszych dni została zdemaskowana jako zdrajcy ojczyzny i nie ma żadnego wpływu na ludność. Rośnie jedność narodu, skupionego wokół prezydenta Ho Chi-Minha.

Lud vietnamski stale rozwija gospodarkę narodową. Dzięki zażartej walce, dzięki szerokiemu ruchowi wzmożenia produkcji, mógł on zapobiec głodowi, który kolonizatorzy francuscy starają się wywołać swoim planem niszczenia zbiorów i zapasów żywności. W głębi lasów, od północy ku południu, rośnie przemysł dla obrony narodowej, który — chociaż jest jeszcze w powijakach — dostarczył już znaczną ilość amunicji swojej armii.

Ponad 13 milionów ludzi nauczyło się czytać i pisać, umacnia się i rozwija w ogniu walki kultura ludowa.

Te wspaniałe zwycięstwa dowodzą niezwyciężonej siły władzy ludowej. Są one możliwe dzięki przewidującemu kierownictwu prezydenta Ho Chi Minh, dzięki wielkiej jedności i niezłomnej woli walki całego ludu vietnamskiego, dzięki solidarności ludu francuskiego i dzięki poparciu potężnego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

W roku bieżącym lud vietnamski obchodzi 6 rocznicę utworzenia Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, obchodzi ją w chwili, gdy imperialiści amerykańscy wzmagają wojnę napastniczą przeciwko Vietnamowi. Ale lud vietnamski zdecydowany jest bronić swojej niepodległości, przeciwstawić się powrotowi niewolnictwa i nigdy nie dopuścić do tego, by kraj jego stał się bazą agresji przeciwko Chinom Ludowym i ludom południowo - wschodniej Azji, bazą 3 wojny światowej.



Młody żołnierz ludowej armii vietnamskiej na placówce nad miastem CAO BANG — ważnym punktem na granicy chińsko-vietnamskiej, oswobodzonym w czasie kampanii wojennej w październiku 1950 r.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów: 8-07-2. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-36-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 8-04-20, 22, [illegible], 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.

4 5 6 2 B 38191